Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 271. — ROK XLII.
PIĄTEK
4 PAZDZIERNIKA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Historyczny moment

Wielu ludzi nie może zrozumieć tego, co się dzieje na odcinku włosko-abisyńskim. Jakże to, — pytają!... Od pół roku ślą Włochy do Abisynji wojska, mobilizują flotę, na Morze Czerwone puszczają „wściekłe psy“, łodzie podwodne. I mimo to, właściwie nie padł ani jeden strzał z ich strony... Nie mogą ludzie zrozumieć także drugiej strony: Abisynji i Ligi Narodów, która ją wzięła w obronę, a nie chce przemówić twardemi słowami.

W gruncie rzeczy jest to dość proste... Sprawa przedstawia się tak, że Mussolini sądził, że wojnę o „przestrzeń“ i o naturalne skarby Abisynji rozegra z samą Abisynją; dziś jednak widzi, że o ile się na nią odważy, to będzie ją musiał rozgrywać z Anglją, a może i z Francją. To go zaskoczyło i wstrzymało jego pierwszy rozpęd. Nie omylimy się chyba wysuwając przypuszczenie, że w tej chwili całą uwagę Mussoliniego pochłania — nie dalsza wysyłka wojsk włoskich do Abisynji, ale — szukanie środków, któreby zapobiegły czynnemu wmieszaniu się Anglji do jego wojny z Abisynją albo też któreby o ile się okaże niemożliwem — wynagrodziły mu przejście Anglji na stronę Abisynji przyciągnięciem jakiejś innej potęgi militarnej.

Pierwszy środek, to — wpływanie na Francję, by odmówiła swego udziału w planowanej przez Anglję akcji antywłoskiej. Drugi to — próba pozyskania Niemiec. I jedno i drugie natrafia na wielkie trudności. Niemcy zdecydowałyby się na poparcie Włoch tylko wtedy, gdyby miały pewność, że ich interwencja skończy się zwycięstwem (odzyskaniem kolonij w Afryce i zdobyciem Austrji). Tej pewności nie mają. Odbiera ją wystąpienie Anglji przeciw Włochom. — A Francja?

FRANCJA I ANGLJA. Sprawa Francji wiąże się ze sprawą t. zw. sankcyj przewidzianych w art. 15. paktu Ligi Narodów przeciw napastnikowi. Chodzi o to, czy Francja decyduje się wziąć w nich udział przeciw Włochom, czy też — nie. Anglja podobno nie ograniczyła się do tego ogólnego pytania. Sprecyzowała je w czterech szczegółach prosząc Francję o odpowiedź, czy — jest gotowa wystąpić wspólnie z Anglją na Morzu Śródziemnem przeciw Włochom?

Można — zdaje się — zaryzykować zdanie, że od odpowiedzi na to pytanie, zależą w tej chwili losy konfliktu włosko-abisyńskiego. Byłby bowiem Mussolini człowiekiem nie już lekkomyślnym, ale prawie niepoczytalnym, gdyby się zdecydował na wojnę z Abisynją po wyrażeniu przez Francję zgody na angielską propozycję.

Dlatego ci, którzy czytają teraz komunikaty o stanie konfliktu z mapą w ręku, patrzyć winni nie na mapę Abisynji, ale na mapę południowej Europy, t. j. na Morze Śródziemne.

Wczorajsze depesze przyniosły wiadomość, jakoby rząd francuski gotów był oddać do dyspozycji Anglji port wojenny Tulon. Potwierdzenie lub zaprzeczenie tej wiadomości rozstrzygnie — jeśli się nie mylimy — całą sprawę. Rozstrzygnie bowiem o stanowisku Francji wobec Włoch.

WOJNA EUROPEJSKA. Ale stanowisko Francji rozstrzygnie jeszcze ważniejszą sprawę, mianowicie kwestję zasięgu wojny. Wojnę kolonjaną, do której Włochy chciałyby ograniczyć swój konflikt z Abisynją, zmieniłoby w wojnę europejską, tj. w gruncie rzeczy światową. Jest to jasne.

Nie dziw tedy, iż Francja waha się z odpowiedzią. A jednak z drugiej strony, nie będzie miała Francja nic innego — wydaje się — do zrobienia, jak zgodzić się na propozycję Anglji, tj. wyrazić zgodę na swój udział w sankcjach antywłoskich na Morzu Śródziemnem. Tylko bowiem ta groźba może wstrzymać Włochy przed krokami wojennemi Francji i Anglji na Morzu Śródziemnem!...

Cały świat czeka z najwyższem napięciem na słowo Francji. Powinno ono paść w najbliższym czasie. „Powinno“... Lecz czy padnie?

Obecny konflikt włosko-abisyński to ma do siebie, że się w nim wszystko dzieje wbrew ustalonej praktyce wojennej... Nagromadzono stosy amunicji, zmobilizowano kolosalne środki wojenne, materjalne i ludzkie. Zda się tylko jednej iskry trzeba, by ten cały magazyn wojenny wybuchnął. Iskry jednak padają, a magazyn nie wybucha.

Wiemy, dlaczego... Francja i Anglja robi wszystko, by do wybuchu nie dopuścić. A, z drugiej strony, Mussolini jeszcze nie ma pewności, że mu się impreza wojenna powiedzie. „Straż ogniowa“ dyplomacji światowej pracuje, a „podpalacz“ jeszcze się waha.

Jeśli jednak ten magazyn wojenny wybuchnie, to wiedzmy, że swojemi płomieniami ogarnie całą Europę... Kroki wojenne Włoch w Abisynji wywołają reakcję Anglji w Europie. Będzie to sygnał do wojny światowej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ. Tołstoj w „Wojnie i Pokoju“ podaje swoją fatalistyczną teorję, że wojny wybuchają skutkiem „splotu okoliczności“. Napoleon przegrał bitwę pod Berlinem, ponieważ był — zakatarzony tego dnia. Jest to nieprawda! „Przypadki“ odgrywają pewną rolę w takich razach. Decydująca rola jednak przypada woli ludzkiej. Napoleon szedł na Moskwę, nie skutkiem „splotu okoliczności“, ale dlatego, że chciał iść.

Konflikt włosko-abisyński zmieni się siłą rzeczy w wojnę europejską. Nie skutkiem „splotu okoliczności“, ale na skutek działania woli ludzkiej. Ludzkość będzie wiedzieć, kto jest za to odpowiedzialny.

W tej chwili jawi się przed oczyma groza. Lecz może jeszcze w ostatniej chwili uda się zapobiec nieszczęściu, którego rozmiary nawet trudno w tej chwili przewidzieć. Na dyplomacji i na rządach spoczywa w tej chwili dziejowa odpowiedzialność, jak w rzadkich momentach historji. Społeczeństwu pozostaje czekać bez poddawania się histerji, którą rozbudzają brukowce sensacjami, lub wprost fałszywemi wiadomościami. Chrześcijanie — nadto — mają w tej chwili obowiązek modlitwy. Bóg rządzi losami narodów, a Jego wola włada wolą człowieka.

Prochy wojenne — nagromadzone. Magazyny — pełne. Armje — w pogotowiu. Trzeba rozkazu jednego człowieka, by wojna wybuchła. Ale wystarczy jedno słowo Francji, by jej uniknąć! Chyba, że Mussolini chce konfliktu z największemi mocarstwami! Z całym światem!

W. Z.

Włosi rozpoczęli wojnę z Abisynją.

Paryż 3. 10 (PAT). Według doniesień agen. Havasa, operacje wojenne rozpoczęły się rankiem 3 października od bombardowania Audi i kilku innych miejscowośc, w tej liczbie miasta Adigrat. Wśród ludności cywilnej jest wielu rannych. Bitwa w Ogadenie rozwija się. Mobilizacja powszechna w Abisynji została ogłoszona dziś przedpołudniem.

Powszechna mobilizacja w Abisynji ogłoszona.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Addis Abeba 3 października. Rozkaz cesarza o ogólnej mobilizacji był odczytany dzisiaj rano o godz. 11-ej w sali tronowej pałacu cesarskiego.

Cesarz abisyński protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Genewa, 3. 9. (PAT). Cesarz abisyński zawiadomił Ligę Narodów, że Włosi bombardowali Aduę z samolotów i protestuje przeciwko akcji włoskiej.

Równocześnie nadeszło do Ligi Narodów pismo Mussoliniego, głoszące, że wobec mobilizacji powszechnej sił abisyńskich zmuszony był polecić naczelnemu dowódcy wojsk w Afryce wschodniej wydanie wszelkich zarządzeń samoobrony przed możliwym atakiem. Zarządzenia te mogą obejmować zajęcie niektórych punktów strategicznych.

Popołudniu zbiera się Komitet 13-tu. Z protestu abisyńskiego ma wynikać, że bombardowanie Adui pociągnęło za sobą pewną liczbę rannych i straty. Bombardowanie to trwa.

———ooOoo———

Samoloty włoskie bombardują abisyńskie miasta.

Londyn, 3. 10. (PAT). Ambasador włoski Grandi udał się dziś w południe do Foreign Office i zakomunikował oficjalnie, że wobec groźnej postawy zajętej przez Abisynję naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei podjęło działania wojskowe w kierunku Adui. Według ostatnich informacji, otrzymanych w Londynie, Adua jest silnie bombardowana przez samoloty włoskie.

———ooOoo———

W GÓRACH MUSSA NIE BYŁO WALK.

Addis Abeba 3. 10. (PAT). Rząd abisyński zaprzecza pogłoskom jakoby w pobliżu góry Mussa doszło do walk.

Jakie stanowisko zajmą Niemcy?

Rzym, 3. 10. (PAT). Ambasador Rzeszy przy Kwirynale von Hassel odbył wczoraj rozmowę z Mussolinim. O przebiegu jej nie wydano żadnego komunikatu. Tutejsze koła niemieckie przypuszczają że ambasador niemiecki oświadczył Mussoliniemu, że stanowisko Rzeszy wobec konfliktu włosko-abisyńskiego nie uległo żadnej zmianie.

ADDIS ABEBA OBAWIA SIĘ ATAKU LOTNICZEGO.

Addis Abeba, 3. 10. (PAT). Prawdopodobnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poseł i członkowie poselstwa włoskiego otrzymają paszporty, a jutro wyjadą z Addis Abeby do Dzibuti. Przypuszczają, iż Włosi zaatakują na wszystkich frontach. W Addis Abebie obawiają się ataku lotniczego.

Rząd włoski stwierdza rozpoczęcie wojny.

Rzym, 3. 10. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji stanowi bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu kolonjach. Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strefy neutralnej, motywowane przez Addis Abebę specjalnemi względami stanowi tylko manewr strategiczny obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji. Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną — udowodnioną w memorjale włoskim — na którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach. Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynić elementarnym wymogom bezpieczeństwa należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji. Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycyj, wysuniętych poza linje włoskie.

Wojska włoskie posuwają się bez oporu w głąb Abisynji

Berlin, 3. 10. (PAT.). Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołudniowych przynoszą wiadomość o wkroczeniu włoskich oddziałów wojskowych na terytorjum Abisynji. Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji. Do południa przekroczono w 4-ech miejscach rzekę graniczną Mared. Wymarsz oddziałów wojskowych poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny położone na północ od Adui i Adigratu. Równocześnie nad terytorjum Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano, włoskiego ministra propagandy — zięcia Mussoliniego, bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie. Jest to słynna eskadra „La Desperata“, używająca oznaki bojowej w formie trupiej czaszki na skrzyżowanych piszczelach.

Według iskrowych depesz, wojska włoskie dotychczas nie napotkały na żaden opór Abisyńczyków. Echa wybuchu bomb i granatów dalekonośnej artylerji włoskiej napełniają w olbrzymiem promieniu pograniczne tereny Abisynji. Obaj synowie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

O czem piszą inni?..

P. Sławek o pracy Sejmu.

„Gazeta Polska" ogłasza wywiad z p. premjerem Sławkiem na temat „pracy nowych ciał ustawodawczych. P. premjer usta wicznie wracał w nim do odbytych wyborów.

„Przebieg wyborów — powiedział — wykazał, że dawne nawyki jednostronnego myślenia są jeszcze bardzo mocne".

Różne grupy wywierały presję, by ich kandydat był postawiony na posła, a p. p. kandydaci agitowali za sobą, dyskwalifikując konkurentów... P. premjer Sławek chce „naprawy" tych obyczajów. Zapowiada, że trzeba usunąć z izb długie „mowy"... Proponuje dalej by posłom pozwolić na krótkie przemówienia „z miejsca", nie z trybuny.

„Najgroźniejsze dla samych posłów — mówi p. Sławek — są naciski o protekcję i t. zw. interwenjowanie w sprawach prywatnych różnych ludzi. Jest to zło straszne".

I trzeba je usunąć... Wkońcu wyraził p. Sławek zdanie, by interpelacje do rządu wolno było wnosić nawet jednemu posłowi i wreszcie przeszedł do zajmującej sprawy „podziału" Sejmu.

„Zbliżenie się między sobą przedstawicieli tego samego terenu wydawałoby mi się — oświadczył — dość celowem. Przemawiałoby też za tem doświadczenie: — t. zw. grupy regjonalne, jakie istniały w Bloku Bezp., dały dobre wyniki".

Ciężki przemysł, a p. Matuszewski.

Lwowska „Chwila" podaje opinję sfer przemysłowych o artykułach p. Matuszewskiego.

„W kołach przemysłowych — pisze „Chwila" — tezy ministra Matuszewskiego zrozumiane są głównie jako walny atak na utrzymującą się w dalszym ciągu rozwartość nożyc. Zrozumiałem jest, że więcej wysiłków wymaga ich zwarcie na wsi, niż w mieście. Tam bowiem rozpiętość nożyc jest szczególnie duża. Jednocześnie podnosi się, że p. Matuszewski w swoich zapatrywaniach ostatnio odbiega dość daleko od poprzedniej swojej koncepcji t. zw. sprawiedliwego krajania bochenka chleba. Koncepcja ta była krytykowana dość silnie jako tendencja do poprawienia sytuacji wsi przez pogorszenie sytuacji miast — zwłaszcza w przemyśle.

Koła gospodarcze zwracają uwagę, że chociaż obecnie ogłoszone tezy b. min. Matuszewskiego idą po linji forytowania przedewszystkiem wsi, jednakże ma się ono odbywać nie kosztem innych dziedzin gospodarki prywatnej, lecz przedewszystkiem przez deflację szeregu elementów gospodarki publicznej, ciążących na kosztach produkcji zarówno wsi, jak i miast. Po dobroczynnych skutkach tej deflacji wieś byłaby forytowana, bo do niej odnosiłaby się przedewszystkiem redukcja obciążeń podatkowych, ale miasta uzyskałyby ulgę w postaci redukcji taryf i innych opłat. Na tem polu panuje zresztą duża zgodność poglądów kół przemysłowych z tezami ministra Matuszewskiego..., **nożyce między poglądami p. min. Matuszewskiego, a poglądami kół przemysłowych mocno się zwarły**".

Samorząd w zastoju.

Na marginesie rozwiązania rad miejskich w Poznaniu i Gnieźnie „Goniec Warszawski" podkreśla:

„w obu tych miejscowościach absolutna większość radców miejskich była nastrojona opozycyjnie".

„Skoro się uwzględni, że rozwiązano rady miejskie: w Łodzi, Poznaniu, Gnieźnie i że nie przeprowadza się wyborów w Warszawie, a nie ma pewności, czy wygasające na wiosnę okres dwuletni rządów komisarycznych nie będzie przedłużony, gdyż do tej pory nie opracowano statutu miasta Warszawy, można nabrać przekonania, że postępuje się w tej dziedzinie według pewnej metody".

„Ustawa samorządowa — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy" — wniesiona i uchwalona przez sanację, weszła w życie zaledwie przed dwoma laty. Po tych dwóch latach stan rzeczy jest taki, że pierwsze, drugie i czwarte pod względem liczby ludności miasta w Polsce nie mają możności korzystania z tej ustawy: pozbawione są samorządu. Czy to jest dobrze, że przeszło dwa miljony obywateli (tyle wynosi ludność Warszawy, Łodzi i Poznania) nie ma pływu na gospodarkę miejską, że w ich imieniu gospodarką tą kieruje biurokracja, że kilkusetmiljonowy łączny budżet tych miast jest poza kontrolą podatników, nawet taką, jaką przez Sejm sprawują oni nominalnie nad budżetem państwa? Niech nad tem pytaniem zastanowią się ci, którzy za ten stan rzeczy ponoszą odpowiedzialność".

Nowe metody — stary duch.

JUNG DEUTSCHE PARTEI. — CHARAKTER WALKI Z DEUTSCHE PARTEI I VOLKSBUNDEM. — O DUSZĘ DZIECKA POLSKIEGO.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Katowice, w październiku.

II.) Zmiana „sugestyj" na Śląsku (o czem pisałem w pierwszej korespondencji) wywołała zmianę metod, a za zmianą metod poszła zmiana ludzi. Umilkło hasło: „zurück zum Reich", rozbrzmiewające wśród mniejszości niemieckiej, a zamiast niego przyszło do głosu inne: **Niemcy na Śląsku muszą się stać samowystarczalni pod względem kulturalnym i gospodarczym**. Pod tem hasłem rozwija się teraz życie mniejszości niemieckiej. Realizują je inni ludzie przy pomocy nowych metod. Tym ludziom i metodom warto się jednak przyjrzeć, chociażby to nawet nie leżało na **linji nowej fazy stosunków polsko-niemieckich**.

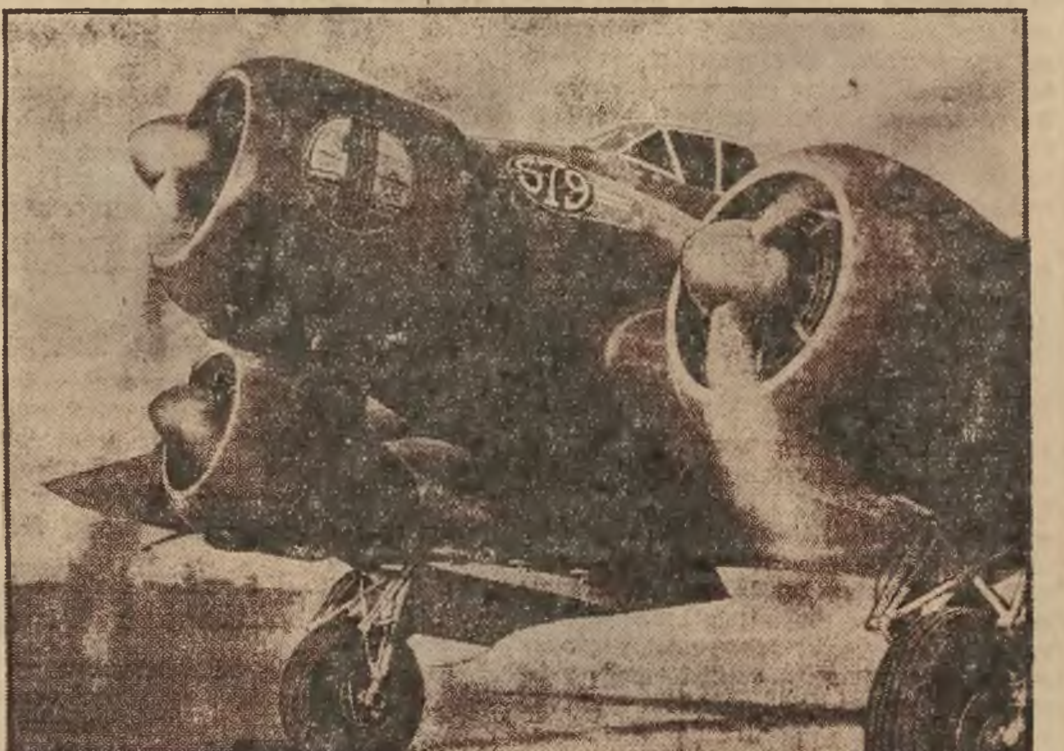
Nowi ludzie stworzyli nowe ugrupowanie, w którem znalazła się już większa część niemieckiej mniejszości na Śląsku. Jest nią Jung Deutsche Partei, o której mieliśmy już sposobność pisać. Pozostaje ona w stałej walce z Deutsche Partei i zależnym od niej Volksbundem. Wynik tej walki jest zgóry przesądzony, gdy bowiem dawne organizacje niemieckie tylko się bronią, nowa atakuje, rosnąc w ludzi, siły i wpływy. Oczywiście, nie należy przeceniać znaczenia tej walki. To nie jest walka o zasady czy cele polityczne, ale ma raczej **charakter lokalny i osobisty**. Volksbund, dzierżący przez tyle lat rządy dusz niemieckich na Śląsku, był w swoim rodzaju instytucją monopolistyczno - uprzywilejowaną. Nie dziwmy się zatem, że nie chce się wyrzec tych przywilejów, po które sięga Jung Deutsche Partei. Jak przewidują znawcy stosunków śląskich, walka skończy się niezbyt tragicznie: **podziałem ról i wpływów**, przyczem jednak aktywniejszą rolę nazewnątrz odgrywać będzie Jung Deutsche Partei, której twórca i przewódca, inż. Wiesner z Bielska, mianowany został senatorem.

Teraz nieco o metodach. Dawne metody, wynikające ze wspomnianych powyżej sugestyj, najbardziej jaskrawo uwidaczniały się w walce o szkołę, prowadzoną przez Volksbund i Deutsche Schulverein. Objektem tej walki były i są nadal **dzieci polskie**, stanowiące po dziś dzień gros młodzieży, uczęszczającej do mniejszościowych szkół niemieckich. Wprawdzie w ostatnich dwóch latach liczba ich znacznie się zmniejszyła, ale jest jeszcze bardzo daleko od tego, żeby szkoły mniejszościowe były wyłącznie dla dzieci niemieckich. W myśl konwencji genewskiej, o tem, dokąd mają być posyłane dzieci, do jakiej szkoły: polskiej czy niemieckiej, decydują rodzice, ci zaś z najrozmaitszych względów wybierają szkołę niemiecką. Ten stan rzeczy trwa po dziś dzień i na radykalną zmianę w tej dziedzinie nie można predko liczyć.

Ale gdy dawniej walka o dzieci prowadzona była przez organizacje niemieckie z całą bezwzględnością zupełnie jawnie, teraz, zgodnie z nowem „nastawieniem" Berlina, zaszła zmiana w metodach tej walki. Organizacje niemieckie tolerują nawet **istnienie komisji parytetowych**, przed któremi dzieci, przeznaczone przez rodziców do szkół niemieckich, zdają egzamin ze znajomości niemieckiego. Egzamin wypada najczęściej bardzo fatalnie dla kandydatów do szkół niemieckich, ale, mimo to, zdarza się często, że rodzice nie ustępują i dzieci idą do szkół niemieckich. Prawdopodobnie, żeby wykazać całkowity absurd tych stosunków, w paru szkołach niemieckich władze szkolne stworzyły **kursy języka niemieckiego** dla dzieci nie znających tego języka, a jednak zapisanych przez rodziców do szkół mniejszościowych...

Jeżeli w jawnej walce o dzieci polskie zmniejszył się nieco nacisk organizacji niemieckich, o tyle nie zaniedbują one niczego, żeby wszczepić niemczyznę w dusze i serca dzieci polskich **od lat najmłodszych**. Do tego celu służą zakładane w ogromnej ilości przytułki, ochronki i kursy języka niemieckiego. Są one przeznaczone przedewszystkiem dla dzieci polskich i cel swój osiągają. Dzieci bez żadnego przymusu uczą się języka niemieckiego, i gdy **dorastają do wieku szkolnego** są tak przygotowane, że już bez żadnych trudności i przeszkód wchodzą do szkół mniejszościowych. Cel zostaje osiągnięty, chociaż przy pomocy innych metod, bardziej zgodnych z nową fazą stosunków polsko-niemieckich. A.

Włoski samolot bombowy



„Savoia Marchetti S. 79" jest **najszybszym samolotem tego typu** we Włoszech. Z obciążeniem dwu tys. kilogramów **osiągnął on szybkość 390 km. na godzinę**. Największa jego chyżość wynosi 440 kilometrów.

Wojna w kolonjach nie jest rzeczą łatwą

Konflikt włosko-abisyński trwa już właściwie od roku, wojna wisi na włosku, Mussolini przerzucił na teren przyszłej rozgrywki około 200 tys. żołnierzy i bardzo poważne środki techniczne, pogróżek i zapowiedzi jego nikt już nie zliczy, a jednak odnosi się

wrażenie jakby się wahał

i dlatego, znaku do rozpoczęcia wojny jeszcze nie daje.

Być może, iż dzieje się to z przyczyn polityczno-dyplomatycznych, i wobec postawy, jaką w tej sprawie zajęła Liga Narod., przedewszystkiem zaś Anglja. Wiele przemawia atoli za tem, że wojny w Abisynji nie mamy dotąd przedewszystkiem dlatego, że **Włochy zdają sobie sprawę z trudności wobec jakich staną**; z tego względu bez należytego przygotowania nie chcą zaczynać tego ryzykownego przedsięwzięcia.

Dawny pogląd, iż wojna z mniej lub wiecej pierwotnymi tubylcami zamorskimi jest właściwie **bagatelą i igraszką**, należy dzisiaj do przeszłości i w Europie **po ciężkich doświadczeniach zwłaszcza 19 wieku**, nikt się na taką lekkomyślność nie waży. Pod tym względem szczególnie pouczające są losy kolonjalnych wypraw największego kolonizatora świata W. Brytanji; wiele powiedzieć mogą Francuzi i Holendrzy, także Hiszpanie i wreszcie sami Włosi.

Tak np. **wyprawa angielska przeciw Zulusom** w Natalu (połudn. Afryka) z 1879 r... Ówczesny angielski gubernator kraju przylądkowego Bartle-Frere podjął walkę z królem Cetawayo w przekonaniu, że kampania osiągnie cel za pierwszem uderzeniem, dzikusi rozbici rozpierzchną się w dżungli i prosić będą o łaskę i pokój. Mając przy sobie zaledwie 9 batalionów piechoty i tylko jedną baterję dział, bez konnicy, wszedł w kraj Zulusów nie znajdując początkowo oporu. Ale już w kilka dni później jedna z jego kolumn została pod Isandula doslownie w pień wycięta i przestała istnieć; osaczyła ją przemoc liczebna około 15.000 krajowców, którzy zwyciężyli choć nie posiadali karabinów ani armat, a tylko oszczepy, dzidy i noże. Wyprawa angielska załamała się, wywołując w Londynie przerażenie.

Podobny przebieg miały dla Anglików walki z Boerami w 1881 roku. Pod Längsneck (styczeń) i u stóp góry Majuba (luty) stracili w walce z nimi 6 razy więcej ludzi, niż przeciwnik, i dopiero ściągnąwszy z trudem posiłki zdołali uniknąć pogromu.

Z lepszem przygotowaniem podjęli walkę z Boerami w 18 lat później, **co starsi ludzie między nami jeszcze dobrze pamiętają**. A jednak wojownicy „ojca Kruegera", nie zaprawieni do wojny, zaopatrzeni właściwie tylko w broń myśliwską, złamali ofenzywę angielską w bitwach pod Ladysmith, Colenso, Kimberley i Mafeking, (jesienią 1899 roku) doprowadzając armję angielską do zupełnego bezwładu. I gdyby byli wówczas zdołali zorganizować się wojskowo i przejść do ofenzywy, władanie angielskie w Transwalu i Oranji stanęłoby pod znakiem zapytania. Ostatecznie ulegli Boerowie, co wówczas w całym świecie wywołało dla nich szczere współczucie, ale dla pokonania ich W. Brytanja musiała sięgnąć do całego swego olbrzymiego zasobu sił wojskowych i zdobywać piędź po piedzi w ciągu całych trzech lat, aby ostatecznie zwyciężywszy przyznać pokonanym niemal wszystkie te swobody których przedtem żądali. Wojna kosztowała Anglję przeszło 20 milj. ft. szt., a do złamania oporu „tubylców", których ogółem wraz z kobietami i dziećmi było zaledwie 430 tysięcy dusz, ściągnąć musiała regularną armję 380 tysięcy żołnierzy.

A czy inaczej było w **Sudanie** (1882 — 1885) zbuntowanym pod wodzą **Mahdiego**, który ostatecznie poddał się dopiero w 1898 roku, zadawszy Anglikom bolesne klęski i po wodując wielomiljonowe straty? Ciężkie doświadczenia zebrała armja Anglji w walkach z Afganami, zmuszona niejednokrotnie do odwrotu, a nawet sromotnej ucieczki (r. 1880).

Całemi latami borykać się musiały także kolonjalne wojska **Holendrów** na wyspie Sumatrze, — **Francuzi** na Madagaskarze (1885 r.), — **Hiszpanie** z Kabylami Riffu (1909) a także **Włosi** dobrze pamiętają jak to było z Abisyńczykami około roku 1896, kiedyto z bitwy pod Aduą nie uszła właściwie ani noga włoska, a tylko dzięki pospiesznie zawartemu pokojowi z 26 październik owego roku Włosi uratowali resztki prestiżu, uznając jednak całkowita niezależność tego kraju.

Nic nie wskazuje że sprawa dzisiaj pójdzie łatwiej, wątpliwem jest, czy się wogóle opłaci, a za pewnik uważać należy, że prócz materjalnych przyniesie nieobliczalne szkody moralne. Zasada wyznawana dzisiaj przez wszystkich „kolonjalnych" Europejczyków, zwłaszcza, zaś przez Anglję, iż wojen w krajach „tubylczych" prowadzić nie należy, niewątpliwie potwierdzi się teraz w sposób ostateczny. (J. B.)

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczposp.

Muzeum zoologiczne po pożarze.

Stary budynek **Muzeum** zoologicznego w Warszawie mieszczący się na terenach uniwersytetu po pożarze, smutny przedstawia widok: okna bez szyb lub z popękanemi szybami, mury osmolone i obdrapane. Wokół gruz, wykopy, które poczyniła straż pożarna. Dach na znacznej przestrzeni zerwany. Pracownicy Muzeum razem ze służbą wynoszą z budynku książki, które ocalały i układają je na placu przed Muzeum.

Co strawił pożar? Dotychczas jeszcze dokładnie nie ustalono strat. Są one w każdym razie ogromne i niepowetowane. Całe zbiory ornitologiczne (ptaki) i ichtiologiczne (ryby) — zniszczone; uszkodzona lub zniszczona część zbiorów ssaków m. in. cenny okaz goryla, ucierpiały również zbiory wystawowe (nie dla badań naukowych). Laboratorja bezkręgowców mniej uszkodzone, **bibljoteka Muzeum ocalała**. Mieszczący się w tymże gmachu uniwersytetu zakład anatomji porównawczej również nie doznał szkód. **Zginęły, zmarnowały się rzeczy bez ceny, unikaty.** Owoce pracy, trudu i wiedzy wielu pokoleń, początki bowiem zbiorów muzealnych sięgają 1816 r.

Wiatr halny wywracał turystów w Tatrach.

(K. D.) Niezwykłej siły wiatr halny, który obecnie jeszcze nie ustał, **przewrócił na Skupniowym Upłazie na t. zw. zakręcie pod Kopą Królowej powracających turystów, którzy zmuszeni byli leżeć na ziemi dłuższy czas.** Przygodom tym uległo **kilka osób w dwóch ostatnich dniach.** Również na Giewoncie przewrócił **wiatr halny wytrawnego taternika, który** nie mógł oprzeć się gwałtownym podmuchom wichru.

Czy próba zamachu na skarbiec Jasnogórski?

W tych dniach obiegły Częstochowę sensacyjne pogłoski o rzekomym zamachu rabunkowym na skarbiec Jasnogórski i, jak to zawsze bywa w takich razach, bardzo prędko urosły do fantastycznych rozmiarów. Miały one niejakie uzasadnienie w fakcie, że istotnie w sobotę, 28-go ub. m. zgłosił się do klasztoru pewien „ksiądz“ i prosił o nocleg. Uczynni, jak zawsze Ojcowie Paulini, prośbie nie odmówili, Zachowanie się owego rzekomego księdza wzbudziło podejrzenie, że jest to oszust. **Gdy chciano go powtórnie wylegitymować, uciekł, spuściwszy się w nocy po prześcieradłach z okna gościnnego pokoju. Jeden z braci klasztornych poznał go w policyjnym albumie przestępców.** Pogłoski o próbie kradzieży miały tem podatniejszy grunt, że równocześnie zatrzymano w klasztorze jakiegoś podejrzanego osobnika, ukrytego za dużym kufrem obok schodów. Osobnika tego oddano w ręce policji. Rozumie się, że oba te fakty dały pole do różnych przypuszczeń i wzbudziły czujność Ojców Paulinów.

Próba nocnego maskowania stolicy.

We środę wieczorem, zgodnie z zarządzeniem komisarza rządu na m. st. Warszawę odbyło się pogotowie obrony przeciwlotniczej dla przeprowadzenia próby nocnego maskowania stolicy. Przed godz. 22-gą został zarządzony alarm lotniczy. Sygnał alarmu został powtórzony na terenie wszystkich domów i objektów fabrycznych przez ryk syren i bicie w gongi. Po zarządzeniu alarmu światła zostały całkowicie pogaszone. Ruch pieszy i kołowy odbywał się jednak normalnie, jedynie szybkość pojazdów zredukowana. Tramwaje zostały wstrzymane. Powyższa próba wykazała całkowitą możliwość nie tamowania ruchu w czasie alarmu lotniczego.

—o○o—

ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ PRZESTAŁ ISTNIEĆ. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę decyzją z 10. 8. 1935, rozwiązał stowarzyszenie „Związek b. Ochotników Armji Polskiej“ z siedzibą w Warszawie z powodu uchybień statutowych i wadliwej gospodarki finansowej. Na tej podstawie zostały rozwiązane i unieruchomione wszystkie oddziały tego stowarzyszenia, m. in. także oddziały istniejące na obszarze Województwa Krakowskiego.

GRYPA W WARSZAWIE. Lekarze warszawscy zanotowali w ostatnim czasie zwiększoną ilość zachorowań na grypę. W wielu wypadkach **ma się do czynienia ze zwykłemi zaziębieniami.** Zwiększona ilość tych zasłabnięć o łagodnym zresztą przebiegu przypisywana jest przez lekarzy nagłym zmianom jesiennej pogody i skokom temperatury.

KRYNICA BUDUJE KOLEJ LINOWĄ. W zarządzie zdrojowym w Krynicy odbyła się konferencja w sprawie budowy kolejki linowej na szczyt góry parkowej. Uchwalono budowę tej kolejki, zatwierdzając **kosztorys wynoszący 650.000 zł.** Miejsce pod stację wyjściową nie zostało jeszcze zadecydowane. W grę wchodzi plac koło toru saneczkowego albo koło łazienek borowinowych. **Długość trasy wyniesie około 900 metrów**, a cena przejazdu kalkulować się będzie na 30 gr.

PRACE WYKOPALISKOWE W BISKUPINIE. Prace wykopaliskowe ekspedycji Uniwersytetu Poznańskiego na półwyspie jeziora biskupińskiego są w pełnym toku. Odkopaną osadę bagienną zwiedzać można tylko do dn. 6 b. m. Przykrywanie rozkopanej części osady rozpocznie się w poniedziałek, dn. 7. X. Mniej-więcej koło 20 bm. nastąpi powrót ekspedycji biskupińskiej do Poznania. Wydział powiatowy w Żninie uchwalił **wykupno całego półwyspu** oraz budowę szosy z Gąsawy do Wykopalisk na wiosnę 1936 r.

Osobliwości tatrzańskiej kolejki

Zakopane, w październiku.

Teraz dopiero w ostatnich dniach września ukazało się ogłoszenie władz administracyjnych o wniesieniu przez „Towarzystwo Kolejki Linowej na Kasprowy Wierch“ podania o udzielenie mu tej koncesji. Opóźnienie dość dziwne z uwagi na to, że roboty budowlane na Myślenickich Turniach trwają od przeszło miesiąca i są już daleko posunięte. Jakież tedy praktyczne znaczenie będzie mieć zarządzenie dopiero teraz komisyjnego badania projektu budowy tej kolejki? Jak brzmi urzędowa publikacja, plan budowy kolei linowej jest wyłożony do przejrzenia dla ogółu przez czas od 25 września do 8 bm. w zarządzie miejskim w Zakopanem i w zarządzie gminy Poronin. Zainteresowane osoby mają prawo w tym czasie zgłaszać pisemne wnioski co do zmiany linii i położenia stacji. Zastrzeżenia te mają badać później przełożone władze a mianowicie specjalna komisja przewidziana w takich wypadkach ustawą.

Tymczasem praca wre, a wraz z nią postępuje naprzód i **zniszczenie cennego zakątka przyrody tatrzańskiej.** W Kuźnicach przy stacji wyjściowej zrównano teren i wzniesiono **fundamenty pod budynki stacyjne**. Stąd aż do szczytu Myślenickich Turni wiedzie **szosa rojąca się od aut ciężarowych.** Szosa ta ma odgałęzienia, prowadzące bądź to do słupów, na których wspierać się będzie kolejka, bądź też do licznych miejsc w lesie, skąd wydobywane są kamienie i materjały drzewne. Tutaj też zauważyć można **głębokie i szerokie doły,** po cztery na jeden słup dla ustawienia **trzech wysokich wież betonowych.** Na tych to wieżach ma w przyszłości zawisnąć kolejka.

Stary las na zboczach Myślenickich Turni przechodzi także swe ciężkie dni. **Wycięto w nim dwie szerokie linje leśne,** jedną dla przewodów elektrycznych, drugą dla drutów telefonicznych. W górnym odcinku turni **przeprowadzono wodociąg,** częściowo wkopany w ziemię. Przy jego źródle wyjściowem znajduje się zbiornik na wodę i pompa na wysokiem rusztowaniu. Od pni starodrzewia odbijają się — jak dzień długi — łoskoty uderzeń oskardami o kamień, wydobywany w różnych punktach lasu **bez planu,** ot gdzie się trafi i gdzie dogodniej. Kamienie strącane z góry niszczą drzewa. Na ironję zakrawa fakt taki, że w miejscu, gdzie w lesie umieszczono beczki z benzyną, zawieszono na drzewie tablicę z napisem **„Rezerwat.** Wolno poruszać się tylko po wytrasowanej drodze! Kierownictwo budowy kolei linowej“. Na szczycie Myślenickich Turni **wykopano na przestrzeni około 1000 metrów kwadratowych wielką platformę.** Stanął na niej **kamienny budynek stacyjny, okolony wieńcem baraków,** składów z materjałami budowlanemi, maszynami itd. Całość wywiera przygnębiające wrażenie spustoszenia i chaotycznej dewastacji. Nie ostała się kosodrzewina ani limba i nie oszczędzono lasu świerkowego u jego górnej granicy. Tylko rude plamy obumierających krzewów zwracają uwagę przechodnia.

Do pierwszych Stawków pod Liljowem i do kotła pod Kasprowym Wierchem transportuje się materjał budowlany drogą kołową, wyżej zaś na szczyt **przenoszą materjał robotnicy**. Nic dziwnego, że koszt materjału loco szczyt jest ogromny. I tak np. **jeden metr sześcienny piasku kosztuje około 150 złotych**. Daje to pojęcie o kosztach całej budowy.

Różne osobliwości zwrócić muszą uwagę obserwatora tych robót. Nie najmniejszą jest i ta okoliczność, że oprócz samochodów prywatnych **zatrudnione są także przy budowie auta wojskowe w liczbie około 6.** A już nie można bez zastrzeżeń przejść nad tem, że **praca prowadzona jest częściowo także i w niedzielę.** W dniu świątecznym auta ciężarowe przewożą materjały a robotnicy znoszą drewniane wieże prowizorycznej kolejki pod szczytem.

Pomyślano o różnych rzeczach, lecz zapomniano o tem, że dla około 700 robotników, pracujących na trasie kolejki potrzebne są też i ustępy. Skutek jest ten, że niektóre miejsca zwłaszcza zaś sam **szczyt Kasprowego, są w najwyższym stopniu zanieczyszczone.** Gdzież jest ustawa sanitarna, nakazująca budowę niezbędnych ubikacyj przy barakach robotników?

Są to wszystko szczegóły, które jednak składają się na całość, świadczącą z jednej strony o gorączkowem, doryweczem tempie, z jakiem roboty te podjęto, z drugiej zaś o dziwnej tolerancji **wobec rażącego uchybienia rozmaitym przepisom i sanitarnym i socjalnym,** jakie w innych wypadkach są nieraz aż z przesadną skrupulatnością kontrolowane.

Okazuje się, że łatwiej jest przystąpić do budowy kolejki górskiej, niż podjąć budowę zwykłego domu w Zakopanem. Jak ciężko przecisnąć się przez gąszcz biurokratycznych utrudnień budowlanych temu, który chce wznieść sobie dach nad głową — o tem przekonali się ci, którzy kiedykolwiek w Zakopanem mieli z budową do czynienia.

B. W.

Wypadek na Kasprowym.

(K. D.) Od kilku dni wieje w Tatrach **niebywałej siły wiatr halny połud.-zachodni t. zw. orawski,** który czyni duże spustoszenia w lasach i zagrodach. Onegdaj wskutek rozszalałego wiatru, uległ wypadkowi robotnik **Jan Skowyra Baliga.** Niósł on deskę na grani Kasprowego. W pewnym momencie **został uniesiony w górę wraz z deską przez silny wiatr, poczem rzucony na odległość 8 metrów (!) w dół do Kotła Kasprowego**. W czasie upadku doznał Skowyra ogólnych obrażeń ciała oraz **ciężkiego nadwyrężenia kręgosłupa.** Ciężko rannego zniesiono na noszach na Halę Gąsienicową, skąd następnie został przetransportowany do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Stan nieszczęśliwego jest ciężki.

ZŁODZIEJE OGRABILI AGENCJĘ POCZTOWĄ. W nocy na 2 bm. nieznani sprawcy włamali się do agencji pocztowej w **Grabowie nad Wisłą,** pow. Kozienice, skąd **skradli gotówkę 1488 zł. i list wartościowy na 1.500 zł.** W kasie znajdowały się ponadto znaczki pocztowe i przesyłki polecone, wartości 3.500 zł. Za sprawcami kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania.

PRZYORALI ROLNIKA ZIEMIĄ. Rzadko notowany wypadek wydarzył się w osadzie Grzegorzew, pow. kolskiego. W miejscowości tej odbywa się t. zw. komasacja, czyli scalanie gruntów. Jak zwykle w takich razach, zdania są podzielone. Jedni są za komasacją, inni znów przeciw niej. Tak i tu było. Zwolennik komasacji, **Marjan Piasecki** wszedł z pługiem na przeznaczoną mu przez geometrę działkę. Gdy zobaczyli to przeciwnicy, uzbroili się w drągi i pałki, **zbili Piaseckiego i związali, a następnie wsadzili do brózdy i przeorali ziemią.** W kilka minut potem zagrzebany rolnik wydostał się spod ziemi i zawiadomił o wszystkiem miejscowy posterunek.

MŁODOCIANE „GLOBTROTERKI“. We Włocławku rozeszła się wiadomość, że handlarze żywym towarem uprowadzili 2-e dziewczynki: **14-letnią Marję Kopównę i 15-letnią J. Jędrzejewską.** Zawiadomiono policję, która wkrótce ustaliła, że dziewczęta zbiegły dobrowolnie z domu i wsiadły na statek „Franja“ płynący do Warszawy. Wysłano motorówkę, która statek dogoniła w Płocku. Na pokładzie odszukano dziewczynki, które zeznały że od dłuższego czasu nosiły się z zamiarem zwiedzenia Warszawy.

—:000:—

Krótkie wiadomości.

Pod Chałupami i Juratą **na półwyspie helskim** podjęte zostały prace około naprawy uszkodzeń, jakie dokonała ostatnia huraganowa burza. Robotnicy zasypują wyrwy i umacniają tamami brzegi.

Burmistrz miasta Błeszek w pow. kaliskim, Fl. Jackowski **popełnił samobójstwo.** Nie mógł on znieść hańby swego syna, który skradł z biurka magistratu kilka tysięcy złotych, za co został aresztowany.

W Lidzie z nieustalonych przyczyn wybuchł w kotłowni młyna parowego i tartaku pożar. **Spłonął cały kompleks budynków.** Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Przy zakładaniu fundamentów pod gmach Muzeum Lubelskiego **natrafiono na stare mury,** które okazały się sklepieniem podziemnych ganków. Znaleziono przytem kilkanaście monet z 18-go wieku.

Straż graniczna w Ławocznie **przytrzymała murzyna Franca Schmidta,** który nielegalnie przedostał się na teren Polski. Służył on w armji francuskiej, skąd zdezerterował do Niemiec. Stamtąd wysiedlono go do Czechosłowacji, a Czesi pozwolili mu przedostać się do Ławocznej.

Z całego świata.

Zbiorowy list pasterski episkopatu w Meksyku.

Biskupi katoliccy w Meksyku ogłosili wielki zbiorowy list pasterski, w którym oświadczają swą gotowość przebaczenia i zapomnienia o wszelkich krzywdach i prześladowaniach, jakich doznał zarówno episkopat i duchowieństwo, jak i katolicy meksykańscy, oraz chęć współpracy z rządem, o ile ten w współpracy tej będzie się kierował nie nienawiścią, lecz myślą o zaspokojeniu dobra ogółu i o sprawiedliwości chrześcijańskiej. List pasterski zwraca uwagę na to, że w swoim czasie już był przedstawiony w Meksyku program katolicki na prawy stosunków społecznych. W r. 1913 katolicki program reform społecznych nie został przyjęty przez rząd.

Wielka uroczystość w Tannenbergu.

Na polach Tannenbergu odbyła się uroczystość **przeniesienia zwłok zmarłego prezydenta Hindenburga do krypty „pomnika narodowego“.** Obchód miał charakter wybitnie wojskowy. Trumna ze zwłokami Hindenburga, niesiona przez oficerów Reichswehry, przykryta była flagą wojenną Rzeszy. **Kazanie wygłosił biskup polowy Dermann,** podkreślając głębokie przywiązanie zmarłego feldmarszałka do wiary chrześcijańskiej. W związku z uroczystością **kanclerz Hitler wydał orędzie,** przekazujące szczególnej opiece społeczeństwa niemieckiego mauzoleum.

130 Chińczyków spłonęło wraz ze statkiem.

Na rzece Kanton pod Tung-Kwang wybuchł pożar na statku motorowym „Sen-Sen“. Zginęło przeszło 130 Chińczyków, w tej liczbie 25 artystek. Statek został najpierw zaatakowany przez piratów z brzegów rzeki, a następnie podpalony.

Xo-o-oX

WŁOSKIE OKRĘGI WOJENNE.

Dowiadujemy się, że okręgi Palermo, Catania, Mesyna, Neapol i Bari uznane zostały jako **okręgi wojenne.** Podesta Catanii podał się do dymisji, gdyż miasto nie posiada dostatecznych środków dla obrony ludności przed ewentualnym atakiem lotniczym.

—000—

KSIĘŻA W U. S. A. NA UTRZYMANIE KATEDRY JĘZYKA POLSKIEGO. Księża skupieni w pittsburskiej grupie Zjednoczenia Kapłanów Polskich opodatkowali się dobrowolnie po dziesięć dolarów rocznie na utrzymanie katedry polskiej na uniwersytecie Duquesne. (KAP.)

—000—

Ruch wydawniczy

— ! NOWOŚCI WYDAWNICZE ! — KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY

X. Fr. BŁOTNICKI: **„Idziemy w życie!“** Poznań 1935. „Ostoja“. Cena zł. 0.60.

„Idziemy w życie!“ jest dawno upragnionym zbiorkiem wierszy ideowych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W wierszach tych, użytych jako deklamacje, powie swym niezorganizowanym towarzyszom, swym rodzicom, przyjaciołom i społeczeństwu wogóle — ku czemu dąży K. S. M., co tli na dnie serca zorganizowanej młodzieży.

Kalendarzyk Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej i Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej na 1935—1936 rok. Poznań „Ostoja“. Cena 35 groszy, od 10 egz. po 30 groszy plus porto.

Całość obejmuje cztery działy: 1) Kalendarjum miesięczne od września 1935 do grudnia 1936 r. włącznie; 2) kalendarjum tygodniowe do zapisywania terminów prac; 3) wskazówki organizacyjne do wszystkich działów pracy KSMŻ. i KSMM., oraz 4) rubryki i wolne strony do różnych zapisków osobistych. Kalendarzyki te różnią się sposobem ujęcia od wszelkich innych tego rodzaju wydawnictw. Są bardzo praktyczne, wprost nieodzowne dla każdego członka organizacji.

Z. KARCZEWSKA: **„W naszem gronie“.** Poznań 1935. „Ostoja“. Bibljoteka Wieczornicowa, Nr 41. — Cena zł. 1.30. — Jest to wieczornica o charakterze propagandowo-organizacyjnym. Każdy punkt programu — wykład, śpiewy, deklamacje, obrazki sceniczne — ilustruje pracę w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Żeńskiej. Wszystkie utwory bardzo łatwe, będą więc mogły być odgrywane nawet w najskromniejszych warunkach.

Eremus: **„CHRYSTUS KRÓLUJE!“** Poznań 1935 r. „Ostoja“. Bibljoteka Wieczornicowa Nr 42. Cena zł. 1.50. — Tomik ten przynosi wykład i urozmaicenia na obchody religijne, zwłaszcza na święto Chrystusa - Króla. Ujęcie tematu bardzo realne i praktyczne.

NADIR: **„Coraz wyżej!“** Poznań 1935. „Ostoja“. Bibljoteka Wieczornicowa Nr 43. Cena 1 złoty. Jest to wieczornica na temat hasła Ojca św. dla Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej. — W różnych deklamacjach, skeczach i fragmentach scenicznych przedstawiony jest wysiłek K. S. M. M. wzwyż — do dobrego.

IRGO: **„Przyjaciółka“.** Poznań 1935. „Ostoja“. Teatr dla Młodzieży Żeńskiej, Nr 48. Cena 90 gr. Treścią tej sztuczki jest wykazanie wartości prawdziwej przyjaźni. Utwór jest napisany żywo i z dramatycznem zacięciem.

J. NAŁĘCZ: **„Komunista spadkobierca“.** Poznań 1935. „Ostoja“. Cena 1 zł. — Treścią tej komedji jest historja urzędnika magistrackiego, zapalonego wyznawcy teorji komunistycznej, który niespodzianie odziedziczył spadek po zmarłym wuju. Naturalnie, po odziedziczeniu spadku cały komunizm odrazu wziął w łeb, a p. Nowatorski stał się „kapitalistą“. Wynika stąd wiele komicznych sytuacyj, które czynią z komedji bombę śmiechu.

OMARIS: **„Za Boskiego Króla!“** Poznań 1935. „Ostoja“. Teatr dla Młodzieży Męskiej Nr. 46. — Cena zł. 1.10.

Oto sztuka, o której wystawienie dobijać się będą zespoły amatorskie. Bohaterska, bo na tle prześladowania młodzieży w Meksyku, tragiczna, bo od pierwszej sceny, w której masoni łamią krzyż i knują niecny spisek na katolików, aż do ostatniej, w której śmiercią męczeńską ginie dwunastoletni chłopiec; scena za sceną przynosi nowy wstrząsający szczegół tego krwawego, nieludzkiego prześladowania za wiarę.

„CHRYSTUS ZWYCIĘŻA!“ — Poznań 1935. „Ostoja“. Cena 1 złoty.

Jest to pieśń gregorjańska, mało jeszcze rozpowszechniona, a bardzo piękna. W zbiorku niniejszym wydana jest sama melodja z dwoma tekstami: polskim i łacińskim. Zaczynają się one od słów: „Chrystus zwycięża!“ „Christus vincit!“.

Wojna kolonjalna — ze stanowiska nauki katolickiej

Aktualny obecnie problem wojny kolonjalnej porusza umysły świata. Zastanawia jednak nietylko ze stanowiska interesów dyplomacji czy polityki, ale i z punktu widzenia zasad moralności chrześcijańskiej. Nie wchodząc w racje polityki, nie rozstrzygając w tym wypadku kto ma rację: Włosi czy Liga Narodów, pragniemy zwrócić uwagę na problem słuszności wojny kolonjalnej ze stanowiska zasad teologji katolickiej.

Paryskie „Etudes“ z dnia 5 września w artykule „Guerre Coloniale et Theologie Morale“ (Wojna kolonjalna a teologja moralna) stawia następujące pytanie: **„Czy państwo, stojące na wyższym stopniu cywilizacyjnym ma prawo roztoczyć przy użyciu siły, za pomocą oręża, swą opiekę nad państwem niżej kulturalnie stojącem, kierując się względami tak zwanej „misji kolonizacyjnej“** — czy to w celu należytego i bardziej wydajnego administrowania dobrami ekonomicznemi zagarniętej siłą kolonji, czy też aby ukrócić nadużycia i barbarzyństwo“? Oto pytanie.

Najwyraźniej jednak tę sprawę ze stanowiska moralności katolickiej określił uczony Jezuita Taparelli d'Azeglio, który w swym „Traktacie o prawie naturalnem“ w księdze IV, sekcja 2, N. 1376 tak mówi: **„Śmiemy podawać w wątpliwość rzekomą wyższość narodów cywilizowanych,** jeżeli chodzi o zakres uprawnień w stosunkach do narodów i państw „barbarzyńskich“. I nie wiemy, jakiem **prawem** te rzekomo „niższe narody“ (które przecież też są złożone z ludzi, mających duszę nieśmiertelną) miałyby podlegać „wyższym“. **Nikt nie może prawnie pozbawić niepodległości państwowej narodu o niższej kulturze,** gdyż wtedy powstałby chaos i jedne państwa wynosiłyby się nad inne, pretendując do wyższości cywilizacyjnej i w imię tej rzekomej wyższości popełniając gwałt nad słabszymi. Oczywiście jest wskazane, aby szerzyć kulturę wśród niżej pod względem rozwoju cywilizacyjnego stojących narodów. Należy je oświecać, pouczać, dając im ułatwienia nowoczesnej wiedzy i techniki, ale nigdy nie ma się prawa gwałtem i siłą cywilizować „barbarzyńców“ i narzucać im orężem i przelewem krwi dary cywilizacji. Tak samo jak w stosunkach osobistych wyżej stojąca kulturalnie jednostka nie ma prawa siłą narzucać swej wiedzy bliźnim mniej oświeconym“.

Takie jest stanowisko katolickie. (KAP.)

—ooo—

Nowy włoski port w Tripolisie



gdzie Włochy zgromadziły kilka jednostek floty morskiej.

Radjo.

NAJWIĘKSZY GŁOŚNIK. Znane zakłady w Stanach Zjednoczonych „Western Elektric Co“ w ostatnich miesiącach wypuściły na rynek największy głośnik na świecie. Głos jego jest miljon razy silniejszy od głosu ludzkiego. Ustawiony nad brzegiem wodospadów Niagary zagłuszył hałas spadających wód! W normalnych warunkach atmosferycznych głośnik jest zupełnie wyraźnie słyszalny w odległości 6 mil angielskich. Poraz pierwszy zużytkowano go do nadawania transmisji podczas wyścigu jachtów morskich na Atlantyku. Kilka podobnych głośników zakupiła policja nowojorska do wydawania rozkazów podczas manifestacyj, gdyż głos tego olbrzyma zagłuszy wszelki hałas. W głośnik tego typu zaopatrzona została również straż pożarna.

W POLSKIEJ DREWNIANEJ POMPEJI. Dwa miesiące temu jeszcze nikt z radjosłuchaczy nie interesował się zapewne miejscowością **Gąsawa k. Żnina w Wielkopolsce.** W chwili obecnej na tę osadę zwrócone są oczy archeologów całego świata. Wielkie rzesze zjeżdżają do Gąsawy, aby zwiedzić osadę bagienną na półwyspie biskupińskim sprzed 25-ciu wieków, odkopaną przez ekspedycję wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego. Ciekawych szczegółów o wykopalisku dowiadujemy się z reportażu p. Marji Rudnickiej pt. „W polskiej drewnianej Pompeji“ dnia 4 października (piątek) o godzinie 17.00.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.
Sobota, 5 października 1935 r.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8—8.10 Transmisja z Warszawy; 8.10 11.57 Przerwa, 11.57—12.03 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03—13.00 Tr. z Warszawy; 13.30—14.30 Płyty; 14.30—15 Nowości z płyt; 16.15 Płyty; 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego“ omówi dr. A. Bar; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45—19 Płyty; 19 Tad. Rittner: Fragment z powieści „Między nocą a brzaskiem“; 19.10 Progr. na dzień nast.; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiad. sport.; 23.05—24 Płyty.

Lwów: Godz. 6.30—7.50: Transmisja z Warszawy; 7.50: Program na dzień bieżący; 7.55: Parę informacyj; 8.00—8.10: Transmisja z Warszawy; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57 — 12.03: Transmisja z Warszawy i Krakowa; 12.05—13.30: Transmisja z Warszawy; 13.30: „Najpiękniejsza płyta gramofonowa“ — koncert życzeń; 14.30: Chwila Jana Straussa — płyty; 15—16.15: Transmisja z Warszawy; 16.15: Z polskiej niwy (płyty); 16.30 do 17.00: Transmisja z Warszawy: 17.00 — 18.00: Transmisja z Wilna; 18.00 — 18.30: Transmisja z Warszawy; 18.30: „Przegląd czasopism kobiecych“ omówi K. Hojnacka; 18.40: Silva rerum i życie art.; 18.45: walczyki śpiewane (płyty); 19.00: „W sali operacyjnej lwowskiego chirurga“, reportaż wygłosi K.

Warszawa (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka: 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik popołudniowy, 12.15 Koncert Zespołu Salon.; 13.25 Chwilka dla kobiet; 13.30—14.30 Przerwa; 14.30 Płyty: 15 Odczytanie fragm. z pow. H. Auderskiej; 15.15 Przegląd giełdowy; 15.25 Nasz handel morski; 15.30 Koncert Tria Salonowego Rymowicza; 16 Lekcja francuskiego; 16.15 Płyty: 16.30 Skrzynka techn.; 16.45 „Cała Polska śpiewa“, audyc. prof. Br. Rutkowski; 17 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 Pogadanka z Wilna; 18 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych i młodzieży; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Płyty; 19 Koncert reklamowy: 19.15 Program na dz. nast.; 19.25 Przegląd prasy rol. (tr. z Wilna); 19.35 Wiad. sport. ogólne; 19.50 Pog. aktualna; 20—20.45 „Proszę sobie nie przeszkadzać“, muzyk smycz.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55—21 „Obóz dla matek z dziećmi“ pogadanka: 21 Audycja dla Polaków z zagranicy: 21.30 „Wesoła Syrena“, audycja; 22—22.30 Muzyka lekka: 23 Wiadom. Meteorol. dla komunik. lotniczej; 23.05—24 Płyty.

Katowice (395.8 m.). G. 7.50 Program na dzień bież.; 13.30 Płyty; 15.15 Wiad. bież.; 15.17 Życie artyst. i kult. Śląska: 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.45 Koncert reklamowy; 19 „Gdy pragniesz szczęścia“, pogad.: 19.10 Program na dz. nast.; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 Lokalne wiadom. sport; 23.05—24 Płyty.

JANINA TORCZYŃSKA:

Sny o wielkości.

„Niepolityczny“ feljeton na tematy polityczne.

Niebezpieczne są takie sny. Rezultatem ich jest najczęściej — klęska i nędza. Niebezpieczną rzeczą jest budzenie aspiracyj, których treścią jest pragnienie życia nad stan. Mąż nie powinien prowadzić żony na filmy z gwiazdami w najmodniejszem... rozebraniu. Zaraz zjawia się pragnienie ekspansji dekoltażowej, kapeluszowej i wogóle kieszeniowej. Mąż stanu nie powinien swemu narodowi pokazywać filmów historycznych i kolonjalnych w formacie mocarstwowym, jeżeli tenże naród nie posiada narazie odpowiednich warunków. Trudno jest więc teraz państwu zrobić karjerę mocarstwową.

Starożytny Rzym miał szczęście, posiadał wyjątkową strukturę duchową, której na imię było: energja, logika i nadzwyczajny zmysł organizacyjny. Nie posiadał natomiast — rywali. Chyba tylko Kartaginę. — Ale z tą dał sobie radę. „Ausrotten“! Przepraszam, po łacinie to trochę inaczej: „ceterum censeo, Carthaginem delendam esse“! Anglja objęła spadek po Hiszpanji i Portugalji, które żyły trochę nad stan. Francji przysłużył się konsul, któremu bej algierski wprawdzie tylko wachlarzem, ale zawsze, dał w twarz (to dało istotnie początek wyprawie do Algieru i zajęciu go przez Francję — przyp. „Gł. Nar.“) Stany Zjednoczone miały pół kontynentu do rozporządzenia, a jako przeciwników głównych, Indjan, hasających po prerjach których resztki pokazuje się teraz wraz z bawołami w rezerwatach. Niemcom dostały się ostatki, o których odzyskanie względnie o rekompensatę za nie, teraz „modlą się“ do Odyna, a Włochy zapragnęły — Abisynji, uzasadniając swe dążenia „misją cywilizacyjną“.

Bismarck też tak mówił. Fryderyk Wielki, (którego piękne kompozycje mieliśmy przyjemność podziwiać przed paru tygodniami dzięki Polskiemu Radjo) tak samo. Anglja wprawdzie też często mówiła o tej „misji cywilizacyjnej“, ale w tym wypadku ma tę przyjemność, że łączy utile cum dulci — obronę słabego, bezbronnego państwa z bardzo żywotnym dla siebie interesem, a mianowicie z zabezpieczeniem źródeł Niebieskiego Nilu. Czy przy tej opiece Abisynja swą niepodległość ocali, nie wiadomo, ale pozory jej z pewnością zachowa. Tak jak Egipt. Natomiast można wątpić, czy się „misja cywilizacyjna“ Włochom powiedzie.

Włochy dzisiejsze, to — nie Rzym. Pierwiastek latyński już za czasów Imperjum Romanum zaginął wskutek zmieszania się z obcemi żywiołami, które wtargnęły do Rzymu. Za swój drapieżny imperjalizm, za ekspansję zapłacił „senatus populusque romanus“ — wynarodowieniem. Nie pomoże i widok galer cesarskich, wydobytych miljonowym kosztem z jeziora Nemi. Następnie poza silnem zainteresowaniem Anglji i Francji w kwestji abisyńskiej, wchodzi w grę jeszcze jeden czynnik, który może stać się bardzo niebezpiecznym dla włoskiej „misji cywilizacyjnej“. Otóż Abisynja jest naturalną twierdzą skalną. **Twierdza ta przez 6 tys. lat swego historycznego istnienia oparła się wszystkim zakusom zaborczym. Ani Rzym, ani Arabowie, ani Turcy, Anglicy i Włosi nie zdołali przezwyciężyć naturalnej przeszkody, jaką są strome stoki wyżyny, wznoszącej się na dwa do trzech tys. metrów wysokości. Wyżyna ta poprzeżynana jest dolinami na 1.500 m. głębokiemi.** Dolinami temi, wypełnionemi puszczą dziewiczą spływają kataraktami rzeki nieraz pół kilometra szerokie. To nie ułatwia komunikacji nawet w czasie pokoju. Samoloty — zapewne, ale co samoloty mają bombardować? Te kosze z wikliny i gliny, które są wytworem abisyńskiej architektury?

Przytem trzeba wziąć pod uwagę typ duchowy przeciwnika, którym w tym wypadku jest **panujący szczep Amhara.** Żołnierze, kupcy i dyplomaci z urodzenia, potrafili pstrej mozaice ras (hamicka, semicka i negroidalna) nadać jednolity charakter, wytworzyć z feudalnych państewek obsolutną, zwartą monarchję i mimo olbrzymiej rozpiętości skali kultur, u której szczytu stoją ludzie, po europejsku wykształceni, zaś na szczeblach jej najniższych szczepy karłowate lub w koronach drzew zamieszkałe, doprowadzić do pewnego jednak, względnie wysokiego, stopnia samoistnej cywilizacji.

Inna kwestja, że się Abisynja do Ligi Narodów dostała prawdopodobnie dlatego, że jest pierwszą w alfabecie, gdyż nie można zaprzeczyć, iż niektóre zwyczaje silnie odbiegają od europejskich, np. podawanie na przyjęciach surowego wołu (w całości) i to tam, gdzie jest wyższy poziom cywilizacji, tj. u Amhara i Gellanów. Że ludy pierwotne, kryjące się w tropikalnych puszczach dolin (kolla), rzucają swe dzieci pierworodne na ofiarę krokodylom, do tego też nie jesteśmy w Europie przyzwyczajeni. Za to kwestja kobieca jest tam „załatwiona“ i to „pomyślnie“. Starych panien niema, bo mężczyźni hołdują wielożeństwu. Bezrobocia wśród kobiet też niema; bo są one bydłem roboczem, którego cena — za sztukę — dochodzi do 20 krów. Wobec tego, że śluby kościelne rzadko są zawierane, rozwody są łatwe. — Wskutek tego sprytna kobieta może nawet

Co słychać w Krakowie.

PAŹDZIERNIK.

Piątek 4: Franciszka z Assyżu, Petronjusza bisk., Piotra bisk. i męcz.
Wschód słońca 5.45, zach. 17.14.
Długość dnia 11 godzin i 28 min.

Sobota 5: Placyda m., Flawiany p., Marcelina bisk.
Wschód słońca 5.47, zach. 17.11.
Długość dnia 11 godzin i 24 min.

—:000:—

EGZAMIN DODATKOWY DLA KANDYDATÓW NA I. R. WYDZIAŁU LEKARSKIEGO Uniw. Jag. kończących służbę wojskową, odbędzie się 16 b. m. o godz. 9. rano w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego (gmach Uniwersytetu).

1.451.14 ZŁ. PRZYNIOSŁA ZBIÓRKA na Stow. Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach, urządzona staraniem Sekcji budżetowej Towarzystwa pod przew. p. rejent. Marji Rotterowej.

ODRZUCENIE SKARGI APELACYJNEJ B. SĘDZIEGO WĄTORA. Sąd Najwyższy odrzucił skargę b. s. Wątora przeciw odmownej decyzji Rady Adwokackiej w Krakowie w sprawie jego podania o zezwolenie na otwarcie kancelarji adwokackiej. Skutkiem tego wyroku b. s. Wątor nie zostanie wpisany na listę adwokatów.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA BIELSKO — KRAKÓW. Z dniem 1 bm. uruchomiona została komunikacja autobusowa na linji Bielsko — Kraków przez Wadowice, Kalwarję. Odjazd z Bielska o godz. 6.00 i 14.00, z Wadowic 7.35, i 15.35, przyjazd do Krakowa godz. 9.10 i 19.15, przyjazd do Bielska 16.38 i 20.48.

OKRADZIONO WDOWĘ PO RABINIE, Sarę Serli, Kalwaryjska 26. Zostawiła ona otwarte mieszkanie, do którego wszedł nieznany sprawca i zabrał biżuterję wartości około 700 zł.

NIEZNANY MĘŻCZYZNA, który najechany został przed parkiem krak. przez auto nazywa się Karol Kaszyski, lat 50, robotnik z Zielonek. Doznał on tak rozległych obrażeń, że zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Auto pod które wpadł Kaszyński, prowadził szofer Eug. Wódka, św. Gertrudy 5.

OGIEŃ ZNISZCZYŁ NACZYNIE KUCHENNE. Z niewiadomej przyczyny w środę wieczór wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Józefińskiej 4., w której znajdował się skład naczyń emaljowanych, własność Bejli Halpern. Ogień, ugaszony przez Straż pożarną, wyrządził szkodę w wysokości 1500 zł.

Z CODZIENNEJ KRONIKI WYPADKÓW. W czwartek Zofja Rapaczowa, żona szewca, lat 40, ul. Piaski 19, uległa zaczadzeniu w czasie prasowania żelazkiem. Lekarz Pogotowia odwiózł ją do Szpitala Ubezpieczalni. — Tego samego dnia Dawid Kytenbaum, lat 62 kupiec, wracając z Sądu do domu dostał na ul. Starowiślnej ataku sercowego. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLITYKA POPULACYJNA III RZESZY. Odczyt na powyższy temat wygłosi doc. dr. Ormicki, w piątek 4 b. m. o godz. 19 w Oleandrach. Po odczycie występ zespołu górali podhal. Wstęp dla członków Związku Leg. i ich rodzin wolny.

---

zarobić, gdyż przy rozwodzie obowiązuje podział dóbr, więc przy siódmym, powiedzmy, związku małżeńskim może już mieć ładny majątek.

Jest tam więc wiele kwestyj, które mogłyby stać się przedmiotem wysiłków cywilizacyjnych, tem bardziej, że w Abisynji poza legendarną naftą, rzeczywistem złotem, żelazem, węglem brunatnym jest żyzna gleba wulkanicznego pochodzenia, 12—15 mieszkańców na 1 km. kw., klimat, który pozwala Europejczykowi nietylko żyć, ale i pracować (na wyżynie, nie w dolinach), a wreszcie i olbrzymia siła wodna, ześrodkowana w kataraktach — **siła, którąby mogła całą Afrykę wschodnią oświetlić.** Dodajmy do tego korzystne w stosunku do dróg handlowych położenie. Taki kraj nadaje się świetnie do „misji cywilizacyjnej“. Cała bieda w tem, że Abisyńczycy wolą cywilizować się sami i że mają do tego nawet moralne prawo. Więc Liga Narodów w Genewie ma ciężką papierową pracę. Jak pogodzić głód kolonjalny imperjum Mussoliniego, powojenną manję wielkości, która ogarnęła zresztą całą Europę, wyrażającą się w pochodach, pomnikach, zawodach balonowych no i w mocarstwowości tak silnych, jak i słabszych państw, jak to pogodzić z tzw. etyką zachodnio-europejską — i z kryzysem.

Bo sny o wielkości kosztują drogo.

Krakowskie zbiórki uliczne.

(B) Oficjalne zbiórki uliczne w Krakowie odbywają się co niedziela i święto. Od rana ustawia się stoliki na chodnikach, przed wejściami do kawiarń, za stolikami zasiadają starsze damy, młodsze z puszkami „atakują“ przechodniów. W tramwajach młodzieńcy bez pytania przypinają znaczki i nadstawiają puszki.

Przeciętny człowiek nie wie nawet często o co chodzi. Niektórzy zażenowani, inni (znajomi zbierających) wrzucają grosiki. Tak zbierający, jak i eksploatowani przywykli do tych niedzielnych i świątecznych zbiórek i w milczeniu, ale nierzadko co najmniej z dużą niechęcią, spełniają ten „obowiązek“. Obowiązek? Rzadko się zdarza, by po każdoniedzielnej i świątecznej zbiórce, podali ci, którzy zbierają, jakiś rachunek, jakąś wiadomość. Przecież chodzi tu o grosz publiczny i społeczeństwo ma prawo żądać podawania z tych przedsięwzięć obrachunków, tem bardziej, że tyle już przeżyliśmy na tem tle nadużyć.

Najwyższy czas, aby tę sprawę ująć należycie i skoncentrować w jednym punkcie administracyjnym, to jest aby społeczeństwo opłacało roczne daniny w stosunku do zamożności jednostki, czy też przedsiębiorstw; słowem: należałoby pomyśleć o takiej organizacji, która nie będzie wychodzić co niedziela i święto na zbiórki uliczne, ale która potrafi sprawy te tak zresztą nieodzowne w dzisiejszych czasach ująć po chrześcijańsku i obywatelsku. Nie tyle jednak myśleć, ile raczej poprzeć, bo ta już jest w postaci „Caritasu“.

Nie ulega dyskusji, że wszystkie zagadnienia miłosierdzia są ważne i doniosłe, choćby tak pozornie odległe jak... żłóbki dla podrzutków i... opieka nad więźniami.

Faktem jest, że czasy dzisiejszej nędzy, pogłębiającej się z godziny na godzinę, wymagają w imię dobra państwa niezmiernie wytężonej pracy społecznej, aby obudzić u ludzi cnoty samarytańskie, aby ludzie zrozumieli, że jest konieczne aby ten, co ma dwie pary butów, oddał jedną parę temu, który jest bosy, bo.... gorzej będzie, gdy ten bosy przemocą zabierze sam tą drugą parę.

Zrozumieć trzeba, że do ludzkich kieszeni, gdy chodzi o pomoc dla bliźniego, trzeba dążyć przez serce ludzkie, a nie przez ustawę, ale tego zrozumienia nie obudzimy u społeczeństwa przez zawiązywanie rozmaitych „komitetów“, gdyż pozostaje tylko szyld, nawet są prezesi i wiceprezesi, nawet są biura w magistracie krakowskim, tylko... eksmitowany nędzarz idzie na bruk, tylko żadnego prezesa, lub prezesowej tych komitetów nie zobaczy nikt u Braci Albertynów, w Miejskim Domu Noclegowym, w barakach na Dąbiu i t. d.

W niedzielnym „Głosie Narodu“ pod tytułem: „Bolesny fakt“, czytamy, że na ulicy zasłabł z głodu biedny człowiek. Nie jeden w Krakowie człowiek dziennie słabnie na ulicy z głodu i będzie takich przybywało coraz więcej.

Dziwna i niepojęta dla normalnie myślącego człowieka zagadka. W Polsce nadmiar żywności, a ludzie padają z głodu.

Narazie nie pora, aby rozwiązywać to zagadnienie; musimy pomyśleć o spełnieniu obowiązku chrześcijańskiego wobec naszych bliźnich i katolickie społeczeństwo krakowskie powinno się przygotować na twardą rzeczywistość, że coraz częściej będą padać nędzarze z głodu na ulicach miasta, dlatego nawołujemy naszych czytelników, aby już teraz, niezwlekając wpisywali się na członków katolickich organizacyj charytatywnych skoncentrowanych w związku „CARITAS“ ul. św. Jana 7 tel. 113.61, konto P. K. O. Nr. 414.744.

Reformy organizacyjne w stowarzyszeniach charytatywnych w Krakowie, powinny nastąpić jak najrychlej, ale zanim to się stanie, nie wolno nam czekać i już dzisiaj natychmiast wpisujmy się do katolickich organizacyj dobroczynnych.

———000———

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Z okazji przygotowywania przez władze szkolne nowych programów do mających powstać w przyszłym roku szkolnym liceów przygotowuje Zarząd Koła szereg wieczorów dyskusyjnych z referatami profesorów uniwersytetu oraz wybitnych fachowców. Projektowane programy liceów poddane będą dyskusji. Pierwszy taki wieczór dyskusyjny odbędzie się w sobotę 4. b. m. o godz. 19 w lokalu własnym (Gołębia 6. II.). Referat na temat: „Matematyka w gimnazjum i przyszłem liceum“ wygłosi profesor Uniw. Jagiel. Dr. Witold Wilkosz. Wstęp dla członków i gości.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Azais“.
Sobota 5 października: „Iwan Groźny“.
Niedziela 6 października: „Henryk IV“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wacuś“ (A. Dymsza).
WANDA: „Dwie Joasie“.
APOLLO: „Mały pułkownik“.
SZTUKA: „Baboona“.
UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety“. (Jan Kiepura).
STELLA: „Halka“. (L. Kiepura).
PROMIEŃ: „Weronika“.
ADRIA: „Karnawał i miłość“ i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku“.
BAGATELA: „Chłopcy z placu broni“ na scenie rewja: „Lot w śmiechosferę“.

———ooOoo———

„MIKOŁAJ KOPERNIK“ DLA WYCIECZEK. Dramat L. H. Morstina „Mikołaj Kopernik“, którego przedstawienia na dziedzińcu Bibljoteki Jag. wzbudziły niedawno tak żywe zainteresowanie, zostaje obecnie wznowiony na żądanie licznych wycieczek, przybywających do Krakowa. Najbliższe dwa przedstawienia, które odbędą się jeszcze w tym tygodniu zostały już w całości wykupione przez wycieczki młodzieży szkół średnich. Wszelkich informacyj w sprawie rezerwowania dalszych przedstawień udziela Komitet Wojew. Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad., ul. Gołębia 24, oraz Polski Zw. Turystyczny, ul. Lubicz 4.

——:00:——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele W. W. S. S. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się 6 bm. w niedzielę od godz. 3—4 po poł.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. — 4 października (w dzień św. Franciszka z Assyżu), jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

—oOo—

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższym zwłokom ś. p. **Kazimierza Wojnarowskiego,** a wszczególności JWP. prof. Siedleckiemu, JWp. dr. Biernackiemu, JWP. dr. Reichowi, JWP. dr. Kusiakowi, S. S. Marji i Stanisławie za troskliwą opiekę w ciężkich chwilach oraz Wielebn. Duchowieństwu, Przew. Ks. red. dr. Piwowarczykowi, chórowi Drukarzy, Dyrekcji i Redakcji „Głosu Narodu“, Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego składa „Bóg zapłać“

Stroskana Żona.

Przed wyrokiem w procesie szantażystów prasowych wyszedł numer „Wolnego Słowa“.

W czwartym dniu rozprawy przeciw Łobodzie i towarzyszom Sąd Apel. przesłuchał ostatnich świadków i zamknął postępowanie dowodowe. Następnie zabrał głos **prok. Stawarski.** Podniósł on, że przewód sądowy winę oskarżonych udowodnił w całej pełni i domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, a w kilku wypadkach **podwyższenia kary.** Po nim zabierali głos adwokaci Rappaport i Skorupski, wnoszący powództwo cywilne. Obrońcy oskarżonych będą przemawiali w piątek. Wyrok spodziewany jest w piątek wieczorem, a najpóźniej w sobotę.

Zdumienie wśród mieszkańców miasta wywołało ukazanie się w dniu wczorajszym na kioskach z gazetami wywieszki „Wolnego Słowa“, podającej treść numeru tego pisma, wydanego z datą 15. października 1935 r. Nowy numer „Wolnego Słowa“, redagowanego do niedawna przez szantażystę **Laksbergera,** kazał się **właśnie dzisiaj, gdy za kilkanaście godzin ma zapaść wyrok na jego twórcę.**

———ooOoo———

Z sali sądowej

5 TYGODNI ARESZTU ZA OSZCZERSTWO. Bronisław Cieplik, właściciel kamienicy przy ul. św. Bronisławy, miał zatarg z lokatorami Wandą Stopową i jej mężem. Pewnego dnia Cieplik udał się na Komisarjat P. P. i zeznał, że Stopowa i jej mąż namawiali służącą Cieplika Cecylję Knapik, by ta dosypywała mu trucizny do potraw, oraz by skradła mu książki. Ponieważ dochodzenia wykazały, że zeznanie Cieplika są oszczerstwem został on skazany przez Sąd Okr. na 5 tygodni aresztu. Rozprawę prowadził s. Wasilewski, oskarżał prok. Jarosiński.

Sport

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi.

W tabeli zawodów o mistrzostwo ligi na czele znajduje się wciąż Pogoń. Niedzielne wyniki wprowadziły zmiany jedynie na dalszych miejscach tabeli.

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Pogoń	15	21:9	48:19
2) Warta	16	19:13	42:26
3) Ruch	15	19:11	32:24
4) Garbarnia	15	16:14	26:22
5) Legja	16	16:16	28:29
6) Warszawianka	16	15:17	25:30
7) Ł. K. S.	15	14:16	23:29
8) Śląsk	15	14:16	24:36
9) Cracovia	15	13:17	26:25
10) Wisła	13	11:15	27:32
11) Polonia	15	8:22	15:39

—0·0·0

GRECJA PIERWSZA WŚRÓD PAŃSTW BAŁKAŃSKICH. Zakończone zostały w Konstantynopolu bałkańskie zawody lekkoatletyczne. Pierwsze miejsce zajęła Grecja 148 pkt., 2) Jugosławja 123 pkt., 3) Rumunja 86 pkt., 4) Turcja — 72 pkt., 5) Bułgarja, 6) Albanja.

KONKURS „RZEKI WISŁY“. W środę odbył się w Warszawie międzynarodowy konkurs szybkości „Rzeki Wisły“ dla państw i jeźdźców cywilnych. Na 52 zgłoszone konie startowało 33. Techniczne wyniki: 1) Grabianowski na koniu Latawiec, 2) Iwanowski na koniu Kładka, 3) Zwierzchowska na koniu Urwis, 4) Beaudnin (Belgja) na koniu Tulipe. W konkursie szybkości im. J. Potockiego zwyciężył Węgier rtm. Platthy przed Włochem Campello.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO odniosła na turnieju w Meranie Jędrzejowska bijąc Levi 6:0, 6:1.

Życie gospodarcze

Błędy p. Matuszewskiego.

Krytyczne uwagi prof. Ludkiewicza o programie polityki deflacyjnej.

Mnożą się krytyczne głosy i oceny występu p. Matuszewskiego **na łamach „Gazety Polskiej"** w sprawie programu polityki deflacyjnej. Ostatnio w wileńskiem „Słowie" prof. Zdzisław Ludkiewicz wytknął p. Matuszewskiemu szereg błędów w jego rozumowaniu i w ocenie polskiej rzeczywistości gospodarczej, oraz wynikających stąd dla państwa obowiązków. Taką mylną u p. Matuszewskiego oceną sytuacji są jego rozważania na temat **racjonalnego podziału tego „bochenka"**, którym według jego określenia jest **dochód społeczny.** „Polska — zaznacza obrazowo prof. Ludkiewicz — nie posiada bochenka chleba, lecz tylko kilka kromek". Ogromna większość dzieci naszych jest głodna, wpada w suchoty, nie rozwija się należycie, wyrasta na zbyt słabego rekruta. Większość obywateli niedojada, lecz wręcz głoduje. **Nie można więc w tych warunkach zastanawiać się nad takiem lub innem krajaniem bochenka, lecz przedewszystkiem trzeba karmić dzieci do syta, uczyć je w dobrych szkołach,** a dorosłych obywateli zaprząc do pracy, byśmy mieli kawałek chleba i byśmy mogli zastanowić się, jak go należy krajać.

Dalszym błędem p. Matuszewskiego jest niedocenienie ważności zadań w dziedzinie polityki gospodarczej, jakie przed Polską stoją. Gdyby środki proponowane przez niego były skuteczne, może być doszlibyśmy do stanu z r. 1928. Dzisiaj znaleźliśmy się **na dnie nędzy.** W roku zaś 1928 nie byliśmy wprawdzie jeszcze na dnie, ale niewiele wyżej. Dochód społeczny wynosił wówczas 18 miljardów zamiast potrzebnych nam i możliwych do osiągnięcia 50-ciu. Mieliśmy już wówczas olbrzymie bezrobocie wiejskie wyrażające się cyfrą około 8 miljonów wolnych par roboczych.

Metoda obrony kursu złotego, zalecana przez p. Matuszewskiego, kryje w sobie — stwierdza dalej p. Ludkiewicz — **poważne niebezpieczeństwo.** Mianowicie wszystkie państwa dłużnicze stosują dziś inne niż my metody obrony swych walut, nam więc może wkońcu zbraknąć tchu dla płynięcia wciąż pod wodę. Może przyjść moment, iż tyle złota straci Bank Polski, że kurs naszego pieniądza załamie się. P. Ludkiewicz oświadcza się za obniżeniem pokrycia banknotów złotem i obroną kursu złotego przy pomocy zarządzeń dewizowych.

Wychodząc z założenia, że najważniejszem zagadnieniem gospodarczem Polski jest w tej chwili sprawa zatrudnienia bezrobotnych mas robotników i inteligencji kończy wnioskiem, że spełnienie tych obowiązków jest możliwem „**przy oparciu się w pierwszych latach o emisję takich czy innych środków pieniężnych, potem zaś o operacje kredytowe skarbu państwa.** Trzeba również — zaznacza — mieć program amortyzacji narastających długów".

Deflacja, według opinji prof. Ludkiewicza, jako upuszczanie krwi z organizmu gospodarczego, może być w pewnych razach i na krótko wskazaną, jednak jest zabójczą w organizmie zbyt słabym, takim n. p. jaki dzisiaj posiada Polska.

—o-o-o—

„Zawcześnie mówić o stabilizacji walut".

Na bankiecie, wydanym w Londynie przez lordmera Londynu dla przedstawicieli bankowości angielskiej, przemawiał Neville Chamberlaine, który oświadczył, iż **nie nadeszła jeszcze pora na przeprowadzenie międzynarodowej stabilizacji monetarnej. Mówca podkreślił wielkie korzyści, jakie zapewniłaby** gospodarstwu światowemu stabilizacja, zwrócił jednak uwagę, na niedogodności przeprowadzenia jej w obecnej sytuacji światowej. Chamberlain powiedział, iż nie wydaje się mu chwila obecna za odpowiednia do takiej akcji, jednym jej rezultatem byłoby odebranie sobie swobody ruchów. **Dopiero gdy atmosfera międzynarodowa** wyjaśni się i nastąpi **uregulowanie** zagadnienia stosunku funta i dolara, będzie możliwem podjęcie tego kroku.

Jak powstał wzrost dochodów z przedsiębiorstw?

Omawiając rezultaty gospodarki budżetowej za pierwszych pięć miesięcy bieżącego roku budżetowego zamkniętej jak wiadomo, deficytem w kwocie 136 miljonów zł. zaznaczyliśmy między innemi, iż uwagę zwraca **wzrost dochodów skarbu z przedsiębiorstw państwowych.** Pozycja ta musi budzić wątpliwości, gdyż wiadomo powszechnie, że stosunki gospodarcze nie uległy bynajmniej takiej poprawie, by ludność nabywała więcej towarów monopolowych i by w większym stopniu korzystała z usług państwowych przedsiębiorstw. A jednak wpłaciły one w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy br. blisko 24 milj. zł., czyli prawie o 100 procent więcej niż w tymsamym okresie roku ub. Objaw ten jest tembardziej uderzający że **przedsiębiorstwa państwowe okazały się naogół mniej odpornemi na trudności kryzysu od przedsiębiorstw prywatnych** i gdy w latach pomyślnej konjunktury przynosiły skarbowi państwa rocznie zysku od 100 — 200 milj. złotych, to w roku budżetowym 1934/5 zysk ten wyniósł zaledwie 31 i pół milj. zł. Skąd zatem wziął się ten znaczny stosunkowo wzrost wpłat do skarbu w bieżącym roku.

Otóż jak już zaznaczyliśmy, najprawdopodobniej pochodzi on stąd, iż przedsiębiorstwa państwowe **zdobywają się na wpłaty kosztem zaniechania koniecznych nawet inwestycyj u siebie i kosztem kapitału obrotowego.** Tensam wniosek wysnuwa z okazji omawiania cyfr budżetowych „Wieczór Warszawski":

„Wiemy z doświadczenia w gospodarstwie prywatnem, że nie zawsze to, co z tego gospodarstwa wyciągamy, jest zyskiem. Rolnictwo od szeregu lat pracuje z deficytem, a jednak rolnicy płacą — przynajmniej częściowo — długi i podatki, no, i jakoś żyją ze swoich gospodarstw. Jak się to dzieje?

Cudów niema, jak to słusznie powiedział w Genewie nasz p. minister skarbu **Gdy niema dochodu, to się żyje z kapitału obrotowego, albo z dalszego zadłużania się.**

Zmniejszenie kapitału obrotowego jest zjawiskiem znanem w gospodarce naszych przedsiębiorstw".

Operacje te znalazły swych obrońców w sferach rządowych. Utrzymują oni, że jeśli zmniejszają się obroty to i kapitały obrotowe można zmniejszyć. Teza ta byłaby słuszna w tym wypadku, gdyby kapitały te istotnie chwilowo były niepotrzebne i gdyby można je było każdej chwili z łatwością odzyskać. Tymczasem w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych bynajmniej tak nie jest. Niejednokrotnie muszą one uciekać się do pożyczek, a kapitał wydany przez nie na cele budżetowe jest zwykle dla nich straconym. Wpłaty uskutecznione z takim uszczerbkiem nie mogą zatem uchodzić za zwyczajny dochód skarbowy, ale są **pożyczką zaciągniętą u przedsiębiorstw, o którą należy powiększyć ogólny deficyt budżetowy.**

—oOo—

Nowe przepisy o oddłużeniu rolnictwa.

Dekret Prezydenta Rzplitej, poświęcony nowym przepisom oddłużeniowym w zakresie wierzytelności rolniczych, wprowadził **uzupełnienia oraz zmiany dotychczasowych przepisów,** a w szczególności przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r.

Uzupełnienia opierają się na

TRZECH GŁÓWNYCH POSTANOWIENIACH,

mających charakter ogólno-gospodarczy.

Jedno z nich polega na wprowadzeniu **karencji z mocy samego prawa** dla wszelkich prywatnych długów rolniczych, powstałych przed 1 lipca 1932 r. Obecny poziom cen produktów rolnych oraz stan majątkowy gospodarstw rolnych **pozbawił je na dłuższy okres czasu zdolności regulowania dawnych zaległych długów,** bez uszczerbku dla sił produkcyjnych warsztatów, dla kapitału obrotowego, lub dla kapitału zakładowego. Stąd też przedewszystkiem powstała konieczność **zawieszenia płatności długów rolniczych.** Pozatem spłata tych długów w dobie obecnej **nie mogłaby nastąpić,** a żądanie jej napewno stałoby się powodem do jeszcze większego pogłębienia kryzysu w rolnictwie. Niezależnie bowiem od wpływu na bieg pracy w samem gospodarstwie rolnem, **wszelkie dążenie do realizacji zapłaty nadmiernie ciążącego zadłużenia, oddziaływuje gwałtownie na kształtowanie się cen rynkowych produktów rolnych,** wprowadzając dalszy spadek cen płodów rolnych i obniżenie opłacalności produkcji rolniczej.

Drugie postanowienie poświęcono zagadnieniu uporządkowania długów rolniczych,

WYRAŻONYCH W WALUCIE ZAGRANICZNEJ.

Z chwilą gdy spłata długów tych zawiesza się z mocy samego prawa na okres 3 lat i ustala się 28 półrocznych rat, koniecznem było również ustabilizowanie kwoty długów tam, gdzie w wyniku zaciągniętego długu w walucie obcej **stan zadłużenia przy każdej płatnej racie był uzależniony od kursu z przed dnia zapłaty.** Dlatego też w wypadkach, gdzie rozłożenie spłaty następuje z mocy samego prawa (gospodarstwa kategorji A i B) wprowadzono przepis, iż z **mocy samego prawa następuje przerachowanie po kursie z dnia 1 października 1935 r.** Tam natomiast, gdzie rozłożenie spłaty następuje mocą orzeczenia urzędu rozjemczego (kategorja C), przewalutowanie następuje też **orzeczeniem urzędu rozjemczego.**

Trzecie postanowienie o charakterze ogólno-gospodarczym wprowadza

obniżenie odsetek prawnych do poziomu 6%.

Pobieranie lub też **obciążanie** wstecz długów rolniczych odsetkami prawnemi w wysokości **10 proc., a nawet za dawniejsze okresy odsetkami w wysokości 15 proc. lub 20 proc.** w stosunku rocznym, stało w rażącej sprzeczności z istotnem dążeniem **dostosowania wysokości zaległego długu rolniczego do obecnych możliwości rolnictwa.** Na podstawie nowego przepisu **urzędy rozjemcze stosować będą obniżoną stawkę odsetek prawnych,** a tam gdzie zostały już one wymierzone i wprowadzone do tytułów egzekucyjnych, winna nastąpić odpowiednia zmiana.

Niezależnie od wyżej wymienionych trzech uzupełnień dotychczasowego ustawodawstwa finansowo-rolnego, nowy dekret wprowadził **szereg zmian do istniejących już przepisów,** a więc zmianie uległy przepisy **o obniżeniu reszty ceny kupna, powstałej z tytułu parcelacji.** Obowiązujący dotychczas tekst nie wyczerpywał wszystkich zagadnień, związanych z tym problemem. Dokonana nowelizacja normuje te zagadnienia i zmierza do uproszczenia mechanizmu oddłużeniowego w wypadkach zbiegu postępowania sądowego i rozjemczego.

Pozatem włączono pod działanie przepisów o obniżeniu reszty ceny kupna należności niektórych instytucyj kredytowych.

Zmiany w przepisach o postępowaniu **układowo-likwidacyjnem** wprowadziły prawo dla urzędów rozjemczych udzielania dłużnikom przed wszczęciem postępowania układowo-likwidacyjnego **odroczenia wypłat,** o ile zachodzić będzie konieczność umożliwienia dłużnikom przygotowania tego postępowania. Dzięki temu oraz dzięki przepisom przedłużającym termin, w którym musi zostać przeprowadzona ugoda z wierzycielami, postępowanie układowo-likwidacyjne nabrało większej elastyczności i będą mogły być wydane odpowiednie rozporządzenia wykonawcze.

Miljon Abisyńczyków pod bronią.

Addis Abeba, 3. 10. (PAT.). Mobilizacja ogłoszona dzisiaj rano przez Haile Selasie **obejmuje przeszło miljon Abisyńczyków, obowiązanych do służby wojskowej.**

Dowódcą armji północnej jest Ras Kassa, którego główna kwatera znajduje się w Gondaore. Rozkazom jego podlega przeszło **250 tys. żołnierzy.** Armja ta jest zaopatrzona w żywność i amunicję **na okres 2-letni.** Na wschód od rzeki Takase **stoi 200 tysięczna armja pod wodzą Ras Seyouma.** Gubernator prowincji **Makale-Sugsa dowodzi armją 150 tys.** Minister wojny Ras Mulugeta ma pomagać następcy tronu, który jest jednocześnie gubernatorem prowincji Wallo, **zagrożonej przez atak włoski.** Ras Kebhede Mengesza, gubernator prowincji Gedem otrzymał również rozkaz podążenia na pomoc następcy tronu **ze 100 tys. armją.** Armja ta ma bronić dostępu do Aussa i Danakil.

Główna kwatera cesarza prawdopodobnie będzie znajdowała się w Harrarze.

Pierwsze starcia?

Paryż 3. 10. (PAT). **„Paris Soir"** w depeszy z Addis Abeby donosi: Ostatnie wiadomości potwierdzają, iż bomby rzucone przez samoloty włoskie na Adue **wyrządziły poważne szkody. Liczne domy są zburzone. Wśród rannych i zabitych są kobiety i dzieci.**

Wojska abisyńskie **posuwają się na spotkanie oddziałów włoskich, które dzisiaj rano przekroczyły granicę,** podążając w kierunku Adui. **Podobno już doszło do starcia pomiędzy przedniemi strażami.**

—oo—

Z Rady m. Krakowa.

Rada miejska uchwaliła wnioski w sprawie likwidacji młynówki w brzmieniu zaproponowanem przez referenta. Następnie radny Ostrowski przedstawił wnioski w sprawie odroczenia terminu zapłaty reszty należności za parcele, nabyte przez Bratnią Pomoc Stud. U. J. i Towarzystwo Katolickiego Domu Akademickiego. Wnioski przyjęto i odroczono obu towarzystwom spłatę reszty należności w sumie około 100.000 zł. **na lat pięć.** Skolei przystąpiono do sprawy dzierżawy gruntów pod ogródki działkowe.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie rady miejskiej otworzył we czwartek 3 b. m. o godz. 18 prezydent Kaplicki **przy bardzo małym komplecie radnych.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny socjalistyczny Stańczyk prosił o głos celem odczytania deklaracji dotyczącej incydentu na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, kiedy to wybierano delegatów do kolegjów wyborczych. Prezydent Kaplicki nie udzielił głosu radnemu Stańczykowi. Przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy jego punkt, dotyczący spraw, związanych z usunięciem młynówki z obrębu miasta zreferował radny Kumaniecki, poprzedziwszy swój wniosek szerokim wywodem historycznym. Prof. Kumaniecki stwierdził, że załatwienie likwidacji młynówki w obrębie miasta **trwa już około 30 lat.** Wniosek referenta dotyczył przejęcia koryta Młynówki na własność gminy oraz wypłaty odpowiednich odszkodowań osobom i instytucjom, które miały prawo korzystać z wody Młynówki. W dyskusji radni socjalistyczni domagali się, by sprawą sprzedaży gruntów powstałych po zniesieniu Młynówki zajęła się **Rada miejska a nie komisja gospodarcza.** Mówcy socjalistyczni podnieśli, że po zlikwidowaniu Młynówki powstanie około 1.000 m. kwadr. gruntu. Odpowiedziano im, że grunt ten jest podzielony na tak małe skrawki, że szkoda tą sprawą trudzić radę miejską. Socjaliści cofnęli swój wniosek.

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 3. 10. (Telef.) W trzeciej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się **o 21.200.000 zł.** do 466.500.000 zł. Równocześnie stan dewiz i pieniędzy zagranicznych powiększył się o **8.800.000 zł.** do 27.100.000 zł. Przewidziane na jesień wypłaty z tytułu zagranicznych pożyczek państwowych i samorządowych **zostały w pełni uskutecznione,** to też w dalszych dekadach nie należy oczekiwać większych wahań w stanie zapasów złota. Obieg banknotów w trzeciej dekadzie września wzrósł **o 49.200.000 złotych** do 980.200.000 zł. Pokrycie złotem obniżyło się **do 44.91 proc.**

„Czy jesteś już członkiem L. O. P. P."

Rada Ligi Narodów zwołana na sobotę.

Genewa, 3. 10. (PAT). Prezes Rady Ligi Narodów w związku z obecnem stadjum konfliktu włosko-abisyńskiego zwołał Radę Ligi na sobotę godz. 10.30 rano. Komitet 13-tu, który zbiera się dziś popołudniu będzie prace swe kontynuował.

Mussolini grozi Europie wojną.

Rzym (PAT.). W środę o godz. 18.30 Mussolini wygłosił wielką mowę **do kilkuset tysięcznych tłumów faszystów.** Mowa ta transmitowana była przez radjo na całe Włochy. Mussolini stwierdził że w tej uroczystej chwili **20 miljonów Włochów** zebranych jest na wszystkich placach kraju. Jest to — mówił Duce — **najpotężniejsza demonstracja znana w dziejach rodzaju ludzkiego.** Mussolini oznajmił, że armja włoska nie sama maszeruje do swego celu, lecz armji tej towarzyszy **44 miljony** Włochów.

Skolei szef rządu przypomniał o wielu obietnicach, jakie czyniono Włochom **w roku 1915**, gdy stanęły one po stronie sojuszników. Jednakowoż, kiedy po wspólnem zwycięstwie, które kosztowało Włochy 670 tysięcy zabitych, 400 tysięcy kalek i 1 miljon rannych, rozpoczęły się przy zielonym stoliku obrady o pokój, **nadzieje kolonjalne Włoch nie zostały spełnione.** Włochom dano jedynie **tylko okruchy.** Również wobec Abisynji uprawiały Włochy politykę cierpliwości **w ciągu lat 40.** Dziś jednak dość tego. Tymczasem w Lidze Narodów zamiast uznać słuszne prawa Włoch, **mówi się o sankcjach.** Ja jednak — mówił Mussolini — **nie chcę wierzyć, by prawdziwy naród francuski mógł przyłączyć się do sankcji przeciwko nam.**

Nie sądzę również, by prawdziwy naród angielski chciał wprowadzić Europę na drogę katastrofy w obronie narodu afrykańskiego i barbarzyńskiego, który nie jest godny ludów europejskich.

Jednakowoż nie możemy nie brać pod uwagę tego, co może nastąpić jutro. Na sankcje gospodarcze odpowiemy naszą dyscypliną, **zaciśnięciem pasa, poświęceniem się i wyrzeczeniem.** Na środki wojenne odpowiemy zarządzeniami natury wojennej. W obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze biorę na siebie święte zobowiązanie, że uczynię wszystko, by konflikt kolonjalny **nie zamienił się w konflikt europejski.** — Nigdy przedtem naród włoski nie okazywał tyle siły i charakteru. **Przeciw temu narodowi ośmielają się mówić o sankcjach. Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z wielkiej wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu.** Słowa te przyjęte zostały przez tłumy okrzykami entuzjazmu.

Ameryka zachowa neutralność.

San Diego (Kalifornja). 3. 10. (PAT.). Agencja Reutera podaje: Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, w którem podkreślił raz jeszcze zdecydowaną wolę Stanów Zjednoczonych **zachowania neutralności na wypadek wojny.** Wyraziwszy obawę, by niektóre narody nie powtórzyły szaleństwa **1914 r.**, powiedział: **„Bez względu na to, co się może wydarzyć na innych kontynentach, Stany Zjednoczone muszą trzymać się na uboczu. Jako Prezydent Stanów Zjedn. oświadczam, że naród i rząd amerykański chcą i liczą na utrzymanie pokojowych stosunków z całym światem".** Czyniąc prawdopodobnie aluzję do kryzysu religijnego w Niemczech, Prezydent oświadczył: **„Uczucie narodowe na rzecz odosobnienia nie może przeszkodzić nam odczuwać głębokiego zaniepokojenia na widok pogwałcenia zasad wolności i równości w dziedzinie religji wobec prawa".**

—:000:—

W Bułgarji panuje spokój.

Sofja, 3. 10. (PAT.) Bułg. agencja telegr. komunikuje: Przewodniczący związku oficerów rez. gen. Sigmanow, wyraził w imieniu związku oburzenie spowodu projektowanego zamachu stanu i wezwał wszystkich oficerów, aby stanęli koło króla i **oddali się do dyspozycji władz legalnych dla obrony ojczyzny przed mącicielami ładu.** W wykonaniu zapowiedzianych przez rząd zarządzeń, policja dokonała aresztowania **40 osób cywilnych,** oskarżonych o udział w projektowanym zamachu stanu, należących w mniejszości do grupy **„Zweno"** i lewego skrzydła ograrjuszy. Aresztowano pozatem **15 oficerów,** którzy sami przyznali się do winy. — Znalezione podczas rewizji dokumenty stwierdzają, że **spiskowcy zamierzali dokonać zamachu na życie króla, królowej, członków rządu, oraz około 40 oficerów.**

W całym kraju **panuje zupełny spokój.** Energiczne zarządzenia rządu **spotkały się wszędzie z aprobatą ludności, która jednomyślnie potępia projektowany akt zbrodniczy.**

Proces o morderstwo śp. Pierackiego rozpocznie się w listopadzie.

Warszawa, 3. 10. (Telef.). Wobec sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie **ś. p. min. Pierackiego,** sprawa została przekazana przez urząd prokuratorski **Wydz. VIII. Karnemu Sądu Okr. w Warszawie,** który wyznaczy rozprawę. — W wielkim procesie o mord polityczny zasiądzie na ławie oskarżonych **12 osób** ze studentem **Mikołajem Łebedą na czele.** Wszyscy oskarżeni są **narodowości ukraińskiej** i należeli do zakonspirowanej organizacji nacjonalistycznej UON. Wśród oskarżonych, rozmieszczonych w więzieniach warszawskich na Mokotowie i na Pawiaku, są **dwie kobiety.** Oskarżeni o mord skrytobójczy odpowiadać będą **z art.** 97 paragr. 1 w związku z art. 93 paragr. 2 (wejście w porozumienie w celu oderwania części obszaru Polski) art. 225 paragr. 1 w związku z art. 26 i 27, to jest zabójstwo lub podżeganie do zabójstwa i art. 148 paragr. 1 (poplecznictwo w zbrodni, ukrywanie sprawców zbrodni i zacieranie śladów przestępstwa). Najwyższym wymiarem kary za tego rodzaju czyny przestępcze przewidzianym przez kodeks karny jest kara śmierci. Wobec ogromnego materjału, zebranego w ciągu rocznego śledztwa, prowadzonego pod nadzorem ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego i prokuratora Warsz. Apelacji Kazimierza Rudnickiego, oskarżenie ma popierać dwu prokuratorów. Wyznaczenie rozprawy w sądzie — **nastąpi w dniach najbliższych.** Proces odbędzie się w połowie listopada i **potrwa około 4 tygodnie,** gdyż na rozprawę wezwano **200 świadków.**

Warszawa, 3. 10. (Telef.). Prezydent Rz. nie przychylił się do prośby o zastosowanie łaski wobec skazanego na karę śmierci 32-letniego **Onufrego Zdaniewicza,** głośnego bandytę, skazanego na śmierć w Złoczowie za zabójstwo robotnika Michała Sztyki i usiłowane zabójstwo trzech funkcjonarjuszy państwowych.

—oo—

Dziś pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu.

Warszawa, 3. 10. (Tel.). W ciągu dnia dzisiejszego przed odjazdem P. Prezydenta na polowanie dyplomatyczne w Chodzieży, przyjęci zostali na Zamku desygnowani na tymczasowych przewodniczących Sejmu i Senatu **gen. Żeligowski i senator Horbaczewski.** Złożyli oni w obecności p. premjera na ręce P. Prezydenta **odpowiednie ślubowanie,** a sami odbiorą jutro ślubowanie od posłów i senatorów. W ciągu dnia dzisiejszego dobiegają końca przygotowania od sesji parlamentarnej. Posłowie i senatorowie **zasiędą jutro tak, jak zechcą,** a dopiero po wyborze marszałków należy czekać postanowienia **co do ich rozmieszczenia.** Po odczytaniu przez p. premjera orędzia P. Prezydenta, powołani zostaną tymczasowi przewodniczący, a każdy z nich powoła **2 tymczasowych sekretarzy.** Skolei nastąpi ślubowanie, po niem **wybór marszałków** i ewentualny wybór **komisyj regulaminowych.** Projekt regulaminu opracował p. Car, kandydat na marszałka Sejmu, w myśl wskazań p. Sławka, ogłoszonych w wywiadzie w „Gazecie Polskiej". Najdalej do wtorku odbędzie się **następne posiedzenie Sejmu i Senatu,** które uchwalą regulamin i dokonają **wyboru reszty** prezydjów, zaś najdalej w przyszłą **środę sesja zostanie zamknięta.**

W wywiadzie w „Gazecie Polskiej" p. Sławek wyklucza powstanie ugrupowań posłów według przekonań politycznych i gospodarczych a pragnie podzielić Sejm według grup regjonalnych i wojewódzkich. Jeżeli chodzi o ten moment, to należy zauważyć, że żydowscy posłowie na Sejm **Rubinstein** i Sommerstein oraz senator Schorr **utworzyli Żydowskie Koło Parlamentarne,** którego prezesem został **Emil Sommerstein.** Jeszcze przed paru dniami złączyli się w osobną grupę posłowie, **reprezentujący Wołyń.** Na ich czele stanął **poseł Pewny.** Grupa ta dokonała wyboru wiceprezesa i sekretarza oraz skarbnika a nadto delegowała nawet swoich przedstawicieli do poszczególnych komisyj, jakkolwiek niewiadomo, jakie komisje będą utworzone. **Prócz tego powstała** ukraińska reprezentacja **parlamentarna z posłów z pod znaku Unda, której** prezesem został **red. Mudry, wiceprezesami** p. Celewicz, sen. Łucki i sen. **Pawlikowski,** a sekretarzem p. Wełykanowicz.

Kto chce budować hotel na Kasprowym Wierchu?

Zakopane 3. paźdz. (Tel. wł.). Na ręce jednego z tutejszych adwokatów wpłynęło podanie do władz o koncesję na budowę wielkiego i luksusowego hotelu na szczycie Kasprowego Wierchu w Tatrach. Akt ten wnieśli pp. **M. Dąbrowski z Krakowa i znany śpiewak Jan Kiepura.** Wniesienie tego podania przez wydawcę „Il. K. C." jest tembardziej znamienne, że w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" nr. 42, z dnia 11-go lutego 1934 r. ukazał się artykuł pod tytułem: **„Gdzie naprawdę ochroniarstwo a gdzie geszefciarstwo"**, w którym to artykule znajdował się między innemi następujący ustęp:

„.... **Z naszej strony oświadczamy prof.** Szaferowi w sposób najbardziej **kategoryczny,** że niema nikogo **w redakcji „Il. K. C.",** nikogo z wydawnictwa „Il. K. C." **i wogóle** nikogo w całym koncernie **zgrupowanym** wogół „Il. K. C.", któryby w **jakiejkolwiek** mierze bezpośrednio lub pośrednio **był interesowany w budowie hotelu** (podkreślenie naszego korespondenta. Przypisek redakcji), sanatorjum w Tatrach, czy też **kolejki,** na którykolwiek ze szczytów **tatrzańskich** zamierzonej".

Zestawienie tych dwóch **faktów nie wymaga bliższych komentarzy.**

—ooOoo—

Plaga składek wśród kolejarzy.

Warszawa, 3. 10. (Telef.). Plaga składek przymusowo-dobrowolnych wśród pracowników kolejowych **przybrała niezwykłe rozmiary.** W niższych grupach składki przewyższają wielokrotnie **normalne obciążenia.** Obecnie np. potrąca się pracownikom kolejowym raty **na pożyczkę inwestycyjną, składki na LOPP., łódź podwodną, okręt, samolot, Rodzinę Kolejową, przysposobienie wojskowe i rozmaite fundusze, księgi pamiątkowe i in. wydawnictwa.** W jednej z dyrekcyj kolejowych postanowiono wydać dzieło z racji 15-lecia tej dyrekcji i rozpoczęto zbierać składki na to dzieło, jakkolwiek **ma ono ukazać się dopiero za pięć lat(?).** Organizacje pracowników kolejowych stwierdzają, że plaga składek przymusowo-dobrowolnych **rujnuje budżety kolejarzy i przekracza możliwość płatniczą większości pracowników.** — Ministerstwo Komunikacji proszone jest o wydanie zarządzeń, któreby **położyły kres pladze składek wśród kolejarzy.**

Dekret o odznakach i mundurach.

Warszawa, 3. 10. (Tel.). „Dziennik Ustaw" z 3 b. m. ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej **o odznakach i mundurach.** Według postanowień dekretu wolno ustanawiać odznaczenia i mundury i używać je **jedynie za zezwoleniem władz państwowych.** Zezwolenia mogą uzyskać tylko organizacje prawnie istniejące, a posiadające określone warunki ustawowe dla używania odznak lub mundurów. Władze państwowe mogą cofnąć pozwolenie na używanie odznak lub mundurów, jeżeli uznają, **że wymaga tego bezpieczeństwo, spokój lub porządek publiczny.** Bez zezwolenia dopuszczalne jest używanie mundurów przez prywatne zakłady gospodarcze i ich pracowników, w gospodarstwie domowem i in. wymienionych w dekrecie wypadkach. Ministerstwo spr. wewn. **może w drodze rozporządzenia zwolnić różne organizacje od obowiązku uzyskania pozwolenia na używanie odznak i mundurów.** Osobom do tego nieuprawnionym **nie wolno** używać odznak i mundurów, **ustalonych** dla określonych osób lub **instytucyj. Nie** wolno używać odznak i mundurów **organizacyj** zakazanych, rozwiązanych **lub prawnie** nieistniejących. Dekret **wchodzi w życie** w 14 dni po jego ogłoszeniu, **to znaczy od 17 bm.**

NAGŁA ŚMIERĆ POSŁA WIŚLICKIEGO.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Dziś o północy zmarł nagle na udar serca w **Warszawie** poseł **Wacław Wiślicki.**

Uw. Red. Wobec śmierci posła Wiślickiego liczba posłów zmniejszy się do **205, gdyż** zgodnie z ordynacją uzupełnienie liczby posłów może nastąpić, gdy ilość ich zmniejszy się o jedną dziesiątą.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. 10. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 89.80, Holandja 359.60, **Londyn** 26.06, Nowy Jork **5.32,** Paryż **35.01,** Szwajcarja 173.15, Sztokholm **134.40, Włochy** 43.30. Obroty dewizami średnie, **tendencja** dla dewiz przeważnie **mocniejsza.** Prywatnie dolar 5.34, rubel złoty **4.74,** dolar złoty 9.05, marka niemiecka 149.00, funt szterlingów 26.04.

Papiery proc.: Stabilizacyjna 61.00, **inwestycyjna** 109.00, premjowa **dolarowa** 52.15. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 91.75, Węgiel 13.00, Lilpop 8.50, Norblin 33.00, Starachowice 31.00, Haberbusch 32.00, Dilonowska **87.75,** Śląska 69.25, m. Warszawy **68.50.**

AGATA CHRISTIE 56

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

— Nie chciałem ci zrobić nic...

Głowa opadła na piersi i zdanie zostało niedokończone.

Fryderyka pytająco spojrzała na Poirota.

— Tak, umarł, — ozwał się łagodnie.

Podniosła się wolno i spojrzała na bezwładne ciało. Pełnym litości ruchem pogładziła martwe czoło. Westchnąwszy ciężko zwróciła się do reszty zgromadzonych:

— To był mój mąż — oznajmiła spokojnie.

— „J“ — mruknąłem.

Poirot pochwycił mą uwagę i skinął głową.

— Tak. — rzekł cichym głosem; — intuicja zawsze mi mówiła, że ów „J“ istnieje. Czyż nie powiedziałem ci tego odrazu?

— On był moim mężem, — powtórzyła znużonym głosem Fryderyka i opadła na fotel. który jej Lazarus podsunął. —

— Trzeba mi teraz wyjaśnić państwu wszystko — rzekła. — Tego człowieka zgubiły narkotyki. Udało mu się nawet i mnie wciągnąć w ten nałóg. Od kiedy opuściłam go, staczałam nieustanną walkę dla odzwyczajenia się od kokainy. Dziś wreszcie... jestem prawie uleczona. lecz po olbrzymich wysiłkach, o których nikt pojęcia nie ma. Używałam wszelkich możliwych sposobów, aby mu zejść z oczu, ścigał mię nieustannie chcąc wymusić pieniądze groźbami i szantażem, aż do dnia, w którym opanowała go manja zgładzenia mię ze świata. Nieszczęśliwy człowiek nie odpowiadał już za swe czyny. To on chyba zabił Maggie Buckley wziąwszy ją za mnie. Powinnam była może powiedzieć panu Poirot o tem, lecz nie miałam pewności. niezwykłe bowiem wypadki. jakie Nick spotykały, nasunęły mi wątpliwość, czy to naprawdę on był w grze. Lecz pewnego dnia poznałam jego pismo na skrawku papieru. leżącego na stole pana Poirota. Był to urywek listu mego męża do mnie. Od owego czasu byłam przekonana, że p. Poirot jest na właściwym tropie i że odkrycie winnego jest tylko kwestją czasu. A jednak nie umiem wytłumaczyć sobie historji z cukierkami. Mój mąż nie miał żadnego powodu do otrucia Nick i nie wiem, w jaki sposób mógł zostać wmieszany w jakiś spisek przeciw niej. Łamię sobie głowę nie mogąc rozwiązać tej trudnej zagadki.

Ukryła twarz w dłonie i trwała tak dłuższą chwilę, poczem zakończyła patetycznym głosem:

— Oto wszystko.

ROZDZIAŁ XXI.

Osobnik „K“.

Lazarus zbliżył się zaraz do niej.

— Droga moja... — rzekł.

Poirot skierował się do kredensu, nalał szklaneczkę porto i podał ją Fryderyce. Wychyliwszy napój oddała mu szklankę z uśmiechem.

— Dziękuję. — rzekła — już mi lepiej. Cóż poczniemy teraz?

Rzuciła pytające spojrzenie na Joppa, który potrząsnął głową:

— Pani Rice. obecnie jestem na urlopie. Mój udział w tej sprawie miał jedynie pomoc dawnemu przyjacielowi na celu. lecz na tem kończy się moja rola. Policja St. Loo weźmie w swe ręce tę sprawę.

— Pan Poirot. jak sadze. dowodzi policją w St Loo.

— Co za myśl! Jestem tylko doradcą!

— Czy nie możnaby stłumić tego przykrego skandalu. panie Poirot? — zapytała Nick.

— Czy naprawdę zależy pani na tem?

— Tak, koniec końców. to ja byłam narażona a teraz nic mi już nie grozi.

— Prawda. nikt już nie będzie dybał na pani życie...

— Myśli pan o Maggie? Niestety, panie Poirot, nic jej nam nie wróci. Jeśli się ta sprawa rozniesie, pociągnie wiele przykrości za sobą i niemiły rozgłos dla Fredy..., która nie zasługuje na to.

— Twierdzi pani, że nie zasługuje?

— Tak twierdzę. Czyż nie mówiłam panu od początku, że mąż jej, to niepoczytalny człowiek? Miał pan tego dowód, dziś wieczór. Zresztą. on już umarł. Nie ma więc o czem mówić. Niech zresztą policja szuka dalej zabójcy Maggie. Może się uganiać, nigdy go nie znajdzie.

— A więc, takie przekonanie pani, że najlepiej będzie stłumić całą sprawę?

— Tak. proszę, błagam pana. drogi panie Poirot!

Poirot powiódł oczami dokoła.

— Co o tem państwo sądzicie?

Każdy odpowiadał kolejno:

— Zgadzam się najzupełniej. — odrzekłem widząc. że Poirot obserwuje mię.

— Ja również, — wtrącił Lazarus.

— Nie widzę lepszego rozwiązania. — odezwał się Challenger.

— Niechaj wszystko. co dziś zaszło w tym pokoju. pójdzie w zapomnienie, — rzekł stanowczo pan Croft.

— Spodziewałem się tego, — podkreślił Japp.

— Bądź wyrozumiała, kochanie, — zwróciła się błagalnym tonem. pani Croft do Nick, — która za całą odpowiedź zmierzyła ją pogardliwym wzrokiem.

— Ellen?

— Ja i William nie piśniemy słowa. Im mniej będzie gadania o tej całej historji, tem lepiej.

— A pan co na to, panie Vyse?

— Podobnej historji nie należy stłumić. Wszystkie fakty trzeba podać do wiado-

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lot szybowcowy.



Cały kraj z wielkiem zainteresowaniem śledzi przygotowania do wielkich zawodów szybowcowych w Ustjanowej, bowiem ten piękny sport zdobywa sobie coraz więcej gorących zwolenników. — Na zdjęciu lot jednego z uczniów szkoły szybowcowej w Bezmiechowej.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow.K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.